

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119#####

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71

nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99

administracja i ekspedycja 1-99

Nowy poseł sowiecki rozmawiał wczoraj z p. Knollem

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych p. Knoll przy



P. Dymitr Bogomołow.

jął wczoraj nowego posła sowieckiego p. Bogomołowa.

Wręczenie listów uwierzytelniających nastąpi natychmiast po powrocie prezydenta Rzplitej do Warszawy.

Znaleźli się w korcu maku

Posel Witos porozumiał się z pos. Korfantym

Nasz warsz. koresp. (St. Gr.) telefonuje:

W kołach sejmowych rozszalała się wczoraj pogłoska, że niezadowolony dotychczas sprawy p. Korfantego przez sąd marszałkowski zostało spowodowane porozumieniem między p. Korfantym a p. Witosem. Ten ostatni poczynił u marsz. Rataja odpowiednie kroki, zmierzające do odwołania sprawy.

Prezydent Rzplitej był wczoraj uroczysto żegnany przez Śląsk

KATOWICE, 3 października. — (Pat.) — Dziś nastąpiło tu uroczyste pożegnanie opuszczającego Śląsk prezydenta Rzplitej, który odjechał w charakterze prywatnym do Chorzowa.

O godz. 9.50 przybył na dworzec prezydent ze świtą, witany entuzjastycznymi okrzykami zebranej przed dworcem publiczności. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego, p. prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem 4-letnia córeczka kpt. Idzikowskiego wręczyła p. prezydentowi wiązankę kwiatów, za co pan prezydent serdecznie ją ucałował. Krótkie przemówienie pożegnalne wygłosił p. wojewoda dr. Grażyński.

Następnie prezydent pożegnał się po kolei z obecnymi na peronie osobami; poczem wsiadł do pociągu. Przy dźwiękach hymnu państwowego pociąg prezydenta ruszył o godz. 10-ej w stronę Chorzowa.

Amerykanie muszą się zgodzić na kurs emisyjny pożyczki, zaproponowany przez rząd polski

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ telef.

W sprawie pożyczki urzędowo ogłoszono krótki komunikat brzmiący jak następuje:

„Rokowania w sprawie pożyczki między rządem, a przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego, trwają nadal. Tyle komunikat urzędowy.

Pozatem dowiadujemy się, że kalendarz rozmów wczorajszych był następujący:

O godz. 1 po południu w prezydium rady ministrów premier marszałek Piłsudski konferował w sprawie pożyczki z wicepremierem Bartlem.

Następnie wicepremier Bartel konferował z

naczelnym dyrektorem Lewiatana, pos. Wierzbickim, a następnie z ministrami skarbu Czechowiczem i robót publicznych Moraczewskim.

Zgodnie z wczorajszą naszą zapowiedzią nie należy się spodziewać decydujących kroków przed powrotem prezydenta Rzplitej, co nastąpi we czwartek.

Rząd, jak się dowiadujemy, nie zamierza ustępować z zajętego przedtem stanowiska i przeto uzyskanie porozumienia w sprawie kursu emisyjnego znajduje się całkowicie w rękach konsorcjum amerykańskiego.

Dekret prasowy funkcjonuje Co zarzucają Trockiemu?

Redaktor „Rzeczypospolitej“ skazany na 100 zł. grzywny

W dniu wczorajszym w sądzie pokoju X okręgu m. st. Warszawy rozpatrywana była sprawa b. redaktora Rzeczypospolitej p. Jasińskiego oskarżonego o rozpowszechnianie w druku nieprawdziwych wiadomości.

Informacje inkryminowane dotyczyły się napaści na posła Zdziechowskiego.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, w których liczbie byli również posłowie Stroński i Zdziechowski, prokurator Zborowski i sędzia śledczy Jasiński, skazał redaktora Rzeczypospolitej przy zastosowaniu dekretu prasowego na 100 złotych grzywny z zamianą na miesiąc aresztu.

Bank Dyskontowy zarabia miliony, a o podwyższeniu głodowych pensji pracowników nie chce słyszeć

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym główny inspektor pracy p. Marjan Klott konferował z dyrekcją Banku Dyskontowego.

Dowiadujemy się, że postulaty wysunięte przez dyrekcję nie zmierzają do polubownego załatwienia zatargu. Takie zachowanie się Banku jest tem dziwniejsze, że

według ostatnich informacji faktyczny zysk banku za rok 1926 przekraczał 2 miliony złotych, a poszczególni dyrektorowie otrzymali niezwykle wysokie tantiemy, a mianowicie: dyr. Hejperin — 51 tysięcy złotych, dyr. Askenazy — 34 tysiące złotych i dyrektorowie Laterner i Mikulewski — po 17 tysięcy złotych.

Z pobytu prezydenta Rzplitej w Krakowie



Jeden z apartamentów zamku wawelskiego, który służył panu prezydentowi jako salonik.

Co zarzucają Trockiemu?

Chce on podobno utworzyć IV międzynarodówkę

MOSKWA, 4 października (Pat) Prezydium komitetu wykonawczego „Kominternu“ i międzynarodowy komitet kontrolny, w długiej odezwie, ogłoszonej w moskiewskiej „Prawdzie“, uzasadniają sprawę wykluczenia Trockiego i Wjuwicza z listy członków władz naczelnych międzynarodówki.

Odezwa oskarża ich o tendencje do rozbicia partii i stworzenia IV międzynarodówki, zbudowanej na zasadach trockizmu.

Dalej odezwa w ostrej formie występuje przeciwko zarzutom opozycji, jakoby władze sowieckie dą-

żyły do termidoru i do oparcia się o bogatych włościan, t. zw. „kujaków“ oraz potępia współpracę opozycji rosyjskiej z ultra - lewicowym skrzydłem komunizmu francuskiego i niemieckiego.

Odezwa nazywa złośliwą plotką twierdzenia Trockiego, że rząd sowiewski zamierza zrzec się monopolu handlu zagranicznego i wytyka opozycji, że w walce z władzą sowiecką posługuje się inteligencją burżuazyjną, pozostającą w ścisłym kontakcie z ciemnymi, politycznie podejrzanymi i jawnie antysowieckimi sferami.

Niemcy odlecieli z Berlina do Ameryki

BERLIN, 4.10 (PAT) Przygotowywany w największej tajemnicy lot transatlantyczny samolotu niemieckiej firmy „Junkersa“ rozpoczął się dzisiaj. Wbrew dotychczasowemu próbom samolot został przebudowany na hydroplan. Jest to samolot pasażerski, od kilku lat używany dla komunikacji pasażerskiej między miastami niemieckimi. Zbudowany jest z metalu i posiada miejsca dla pilota, obserwatora i 9 pasażerów.

O godz. 15.10 piloci pożegnali się ze swoimi małżonkami i zajęli miejsca w samolocie. O g. 16.4 nastąpił start. W samolocie znajduje się lotnik Loose, pilot Starke, mechanik Flitzer oraz radiotelegrafista Loeve.

Lotu transatlantycznego nie odbędzie samolot w jednym etapie, jak dotychczas, lecz w kilku etapach.

W ogniu wojny domowej rozstrzygnie się sprawa wyboru prezydenta Meksyku

MEKSYK, 4 października. (Pat) Możliwym jest, że sprawa wyboru prezydenta Meksyku zostanie rozstrzygnięta na polu bitwy. Według oficjalnych doniesień dwaj kandydaci generałowie Gomens i Serrano zbuntowali się, podczas gdy ich kontrkandydat gen. Obregon, przyjaciel prezydenta Callesa, gotów jest ich zwalczać. W niedzielę zbuntowało się w Meksyku 800 oficerów i żołnierzy. Podobne, aczkolwiek mniej groźne rozruchy

miały miejsce w Torreon i w Vera Cruz. Rząd Callesa oświadczył, że całkowicie panuje nad sytuacją i że w przeciągu 48 godzin winni zostaną ukarani.

TAMPICO, 4 października (Pat) Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, generałowie Serrano i Carlo Evidal gubernator stanu Chiapas, zostali uwięzieni przez wojska rządowe i straceni.

Tętno chwili

Pacyfizm

Jest pacyfizm — i pacyfizm...

Pierwszy, strojny w szczytne hasła i piękne zapowiedzi, będący nader subtelnie zamaskowanym półworem dawnego militarysty i imperjalizmu, sprawia, iż — jak się strasznie wyraził mądry Niemiec p. Stratman — czasy powojenne przekształcają się z całą wyrazistością w czasy przedwojenne. Doskonale jego ilustracją dał wybitny karykaturzysta francuski Abel Faivre: oto porwany namiętnem uniesieniem własnych słów, mówca z rozwianymi włosami, wyrzucony mi przed siebie rękoma i konwulsyjnie zacisniętymi pięściami woła z wysokości trybuny do wpatrzonego weń, znieruchomiałego w swej powadze zgromadzenia: „Panowie! Miłujmy pokój tak gorąco, że potrafimy go bronić nawet siłą oręża!”

Drugi wyrósł z krwi, łez i męk milionów ofiar straszliwej rzezi, jako jej świadome, nieustępliwe zaprzeczenie. Potęguje go każdy miesiąc oddalenia od dni jego powstania w głębokich tajemnicach duszy je dnoścok i mas. Nie słyszą go ci tyłko, którzy nie umieją słuchać milczenia, złośliwego sobie drogę ku zwycięskiej prawdzie jutra. Oddaniem jego treści najkrótszej, a najpełniejszej jest może pożegnanie przez p. Duraffour'a, profesora uniwersytetu w Grenoble, 200 studentów niemieckich, przybyłych na kurs specjalny dla cudzoziemców w celu poznania języka, historii i kultury Francji:

„W ostatnich chwilach, spędzonych razem, niechaj mnie — kierochnikowi kursów — wolno będzie wyrazić wam swą wdzięczność za zainteresowanie i szczerą zapal, z jakimi uczęszczaliście na wykłady. Okazaliście mi więcej pewnie życzliwości, niż należało się spodziewać. I ja byłem dla was — jak mi powiedziano — aż nazbyt „serdeczny” (gentil). Czyż mam tak sądzić? Tam (wzniosł rękę lu wmurowanej w ścianę tablicy z nazwiskami poległych studentów) wyczytacie nazwisko mego brata, którego bardzo kochałem. Zwracając się do was, nausilniej myślę i pamiętam o nim. Nie uważam, iż w danym wypadku słuszny jest nakaz: „myśleć, lecz nie mówić o tem!” Mówię o tem, bo chcę, byście mnie zrozumieli — zrozumieli, dlaczego jestem dla was „serdeczny”. I wiem, iż właśnie brat mój byłby ze mnie zadowolony”.

Tak! jest pacyfizm — i pacyfizm, są pacyfisci — i pacyfisci...
M. P.

Dr. Ludwik Falk

powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Nawrót 7. Tel. 28-07.

Wkrótce



z Rudolfem Szyldkrautem.

Liga narodów wolnych i ujarzmionych

Mineła sesja wrześniowa ligi, rozprawiano dużo nad Lemanem o pokoju, o zbrodniowości wojny zaczepnej, a w Chinach, która należy do instytucji genewskiej, a nawet mają przedstawiciela w jej radzie, toczyły się dalej walki zbrojne, lała się krew na polach bitew oraz po bitwach w rzeziach bezbronnej ludności i nikt sobie tem w areopogu pokojowym nie zaprzętał głowy. Uznano, że są to fakty,

które nie są objęte przepisami ligi, a więc nie budzą w niej zainteresowania. Jeżeli w Europie obecna liga może jeszcze odegrać swą rolę z pewnymi pozorami wyższej zasady pokojowej, to w Azji i Afryce ustawicznie zachodzą objawy, które tę rolę demaskują i pokazują, że tam opiera się ona na uznaniu panowania europejskiego i ujarzmienia miejscowej ludności. Liga nie jest wcale związkiem

niezależnych, wolnych ludów, do których można stosować zasady zgodnego pożywania, lecz luźnym związkiem państw, z których wiele panuje nad milionami, ujarzmionej ludności i płomienie jej buntu zalewa płomieniami krwi. Uznaje się to pospolicie za prawo zwierzchnictwa państwowego, do którego obcym stronom nie wolno się wtrącać. Na tej samej zasadzie oparty jest też statut ligi. Uznaje on i w pew-

nej mierze sankcjonuje istniejący status quo, osłania panowanie jednych i niewolę drugich. W Azji i Afryce niewola ta posiada najróżniejsze formy i stopnie, należą do niej także wymuszone traktaty i koncesje, rozmaite przywileje i eksterytorjalności, które na wschodzie są niemal regułą w państwach pozornie nie podległych. Uczciwy i prawdziwy pokój, który ma być jakoby celem ligi, wymagałby przede wszystkim usunięcia wszystkich tych ulegalizowanych objawów przemocy, a potem dopiero otoczenia międzynarodową opieką takiego układu stosunków, który opiera się na dobrowolnym porozumieniu.

Dopóki bowiem istnieje ulegalizowana niewola, stanowi ona trwale źródło waśni, wobec których często niepodobna wskazać prawdziwego sprawcy krwawego zatargu, oficjalnego „napastnika”.

Przez długie lata wyspa Kuba protestowała czynem powstańczym przeciw panowaniu zaborców. Hiszpanja stłumiła powstanie ogniem i mieczem. W końcu nastąpiła interwencja Stanów Zjednoczonych, które zbrojną ręką pożyły kres panowaniu hiszpańskiemu i dały Kubie niepodległość. Stojąc na gruncie formalnego prawa międzynarodowego, należałoby Stany Zjednoczone uznać za napastnika, a Hiszpanję za ofiarę napaści. A czy kwalifikować podstawę Kuby?

Przykład ten był jeszcze w świeżej pamięci yankesów, gdy Wilson wystąpił ze swym projektem ligi. To też zarzucili mu tendencję do utrwalenia obecnej niewoli i argument ten nie mógł być obojętnym dla tych, którzy poczytywali sobie za chlubę wyzwolenie Kuby.

Przez długie lata Polska była w tem położeniu, że wycozkować musiała burzy wojennej jako zwiastunki wolności. O wojnę ludów modlił się Mickiewicz...

W Europie położenie jest dzisiaj takie, iż żaden lud nie ma racji ani potrzeby marzyć o wojnie. Ale w Azji i w Afryce na ogromnych przestrzeniach panuje niewola, a o niej liga narodów wiezieć nie chce i oficjalnie nie wie. Zamyka oczy na źródło przyszłych zatargów i nie chce wiedzieć, w jakiej nieprzewidzianej formie może się zjawić przyszły „napastnik”. Dyplomata amerykański Houghton porównał ligę do t. z. świętego przyrzeczenia. To ostatnie ma już w historii ustaloną niedobrą sławę i porównanie powyższe wystarcza w opinii amerykańskiej do zdyskredytowania ligi.

J. Mazurski.

Dwa klimaty polityki niemieckiej
Stresemann w Genewie i Westarp w Królewcu

Między Genewą a Królewcem zachodzą wielkie różnice klimatu politycznego. Niedawno, podczas rozpraw rady ligi narodów, z nad Lemanu powiewały same zefiry pokojowe. Lecz z nad Pregoli groźne odpowiedziły poszumy. Tam Stresemann na sali posiedzeń rady ubiegał się o zaufanie świata do pokojowych intencji Rzeszy niemieckiej, a tu hrabia Westarp, na kongresie partii niemiecko-narodowej z pochrestem dawnych zbrojczy krzyżaków zgłaszał pretensję narodu niemieckiego, nie dające w żaden sposób pogodzić się z polityką naprawdę pokojową.

Genewa i Królewiec — skąd słyszeliśmy istotną prawdę? Komu należy ufać i wierzyć? Zbyt namacalnie wyraźny jest stosunek, zachodzący między ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, a przywódcą najsilniejszego stronnictwa niemieckiego, na którym opiera się gabinet Marx-Stresemann, by jednej i drugiej, zarówno zefiry z Genewy, jak i poszumy z Królewca, nie miały działać jednako: Jako powód do najbaczniejszej czujności.

Genewa leży w Europie, a Królewiec tylko w Prusach Wschodnich. W Genewie na pokaz publiczny wystawiono politykę niemiecką, przeznaczoną na eksport, podczas gdy w Królewcu odbywał się szczyry pokaz polityki na użytek niemieckiego rynku wewnętrznego.

Może nawet nie był obłudny p. Stresemann, kiedy mówił, że układy locareńskie stosują się zarówno dobrze do Zachodu, jak i do Wschodu. Niekoniecznie też było obłudą, gdy przypomniawszy słowa Brianda z zesłanego zebrania: „Cofnijcie armaty! Cofnijcie mitraljezy!” Kiedy kończył swą mowę — „Walka o pokój i o podniesienie ludu, najmoźniejsza, najtrudniejsza, ale też najbogatsza w zaszczyty, polega na zaufaniu i na sprawiedliwości”, wówczas ustami Stresemanna przemawiał laurent Nobla. Ale czy też przemawiał tak minister spraw zagranicznych w pełni przedświadczenia swej siły. Czy miał wiarę, że słowa jego nie będą jedynie słowami, że zdoła wkroczyć na drogę czynu wbrew wszelkim protestom i przeszkodom z Poczdamu i z Królewca?

Zastanowił przecież musi, że nawet w pokojowym klimacie Genewy, nawet tam nie mógł p. Stresemann usunąć się z pod wpływu czynników, wymagających pokłonu w kierunku dążności, niepojętych o pokojowość: na herbat-

ce, wydanej przedstawicielom prasy w Genewie, p. Stresemann zapewniał o użyteczności wniosków polskiego i holenderskiego, lecz za razem zastrzegał się, by nie wymagano dotarcia „wielkich idei polityki Rzeszy” do każdego poszczególnego z 63 milionów Niemców. Zastrzeżenia najzupełniej słuszne, szkoda tylko, że posłużyły p. Stresemannowi jedynie za wstęp do zelżenia prof. Foerstera i publicysty Mertensa, jako ludzi bez charakteru i przyzwrotności, jako „fajdaków” (Lumpen), jakich „nie-mo-że ścierpieć żaden naród”.

A czemu to? Tylko dlatego, że w swoich rewelacjach, ogłoszonych w tygodniku „Menschheit” ci dwaj niemieccy republikanie i pacyfisci zbyt dobitnie przestrzegają Europę przed faktem, iż nabył wielkiej liczby Niemców, do których „wielkie idee polityki Rzeszy”, reprezentowane przez p. Stresemanna, jeszcze nie dotarły.

Nie dotarły i nie rozpowszechniły się jeszcze dostatecznie bodaj czy nie w samym gabinecie, w którego imieniu Stresemann w Genewie przemawiał. Zapewniał on w tej samej mowie o konieczności ustanowienia gospodarczej wspólnoty narodów. A oto czytamy najsilniejsze i najbardziej bojownicze oświadczenie kolegi ministerjalnego p. Stresemanna, ministra gospodarstwa krajowego, przeciw zawarciu traktatu handlowego między Niemcami a Polską.

Z socjalistycznego „Volksblatt-u” w Bytomiu dowiadujemy się, że „oberschlesische Landesschuetzen”, strzelcy krajowi, którzy są dalszym ciągiem rozwiązanego rzeżkomo „Selbschutzu”, podczas swego ostatniego zjazdu maszerowali wzdłuż granicy polskiej z pieśnią na ustach: „Siegreich wollen wir Polen schlagen”.

„Meseritzer Kreiszeitung” z wszelkimi oznakami zadowolona notuje takie same, jakie illo tempore bywały, radosne nastroje z okazji manewrów Reichswehry na obszarze ziem, stanowiących „provincję graniczną”. Niewątpliwie dowiadujemy się, że tak okłaskiwane apele wojskowe pruskie najczęściej grały również „Siegreich wollen wir Polen schlagen”.

Tych Niemców, do których wielkie idee Stresemanna jakoś dotrzeć nie mogą, jest, zgodnie ze świadectwem prof. Foerstera, co nie coś za wiele. Podczas gdy Stresemann dostosowuje się do umiarkowanego klimatu politycznego, przedstawiciele wszystkich niemal stronnictw politycznych niemieckich nie przestają nad tem pracować,

by w całych Niemczech niepodzielnie zapanował klimat polityczny Królewca.

W swej mowie królewskiej hrabia Westarp nie bawił się w żadne dyplomatyczne subtelności. Celem tej mowy było najwyraźniej podburzanie opinii publicznej niemieckiej przeciw Polsce. Przedstawiciel stronnictwa, za którego zgodą Stresemann jest ministrem spraw zagranicznych i bez którego zgody w Genewie nie mógłby tak przemawiać, hrabia Westarp nie cofnął się przed kłamstwami i fałszami. Więc nie Niemcy, gdzie krociowa ludność polska ma tylko 18 szkół, tępią żywioł polski, ale Polska, dla tępienia żywiołu niemieckiego nie szanuje ani prawa międzynarodowego, ani traktatów. Nie Niemcy dążą do zagarnięcia ziem rdzennie polskich, ale polski imperjalizm sięga po Prusy Wschodnie i gotów doprowadzić do tego, iż Anglia i Ameryka przekonają się, że Prusy Wschodnie są tylko kolonią niemiecką w tonie świata słowiańsko-litewskiego. Dlatego, by świat nie uznał tej prawdy historycznej i etnograficznej, hrabia Westarp odrzuca wszelkie „Locarno-wschodnie” i wszelkie gwarancje, wypowiada się przeciw traktatowi handlowemu z Polską, żąda by Niemcy w lidze narodów zdecydowanie i wytrwale występowały przeciwko „polskiej polityce przemocy”.

Z wielkiem zaciekawieniem wypada oczekiwać w sejmie Rzeszy, po powrocie Stresemanna, zwracającej rozprawę nad wynikami sesji genewskiej. Jak wypadnie tym razem obrachunek między polityką odprężenia i porozumienia na którą, jako na towar eksportowy zgodzili się nacjonalisci, a między polityką zemsty i odwetu, do której nie przestają nawoływać i przygotowywać naród niemiecki? Do dwulicowości tej polityki naród niemiecki tak się już wdrożył, że znaczna część jego opinii publicznej naprawdę nie może zrozumieć, dlaczego zagranica do Niemiec odnosi się z nieufnością. Nawet p. Stresemann w Genewie oburzał się na zastrzeżenia wobec jego polityki, wypowiedziane przez takich dzienniki, jak „Temps” i „Journal”. A jednak nie trzeba zbyt wielkiej sztuki bilansowania, by dojść do wyniku, że temperatura przemówień królewskich i im podobnych i temperatura popisów genewskich razem wzięte składa się w środkowej Europie na klimat sprawie pokoju europejskiego bardzo nieprzyjany.

LUONNA
Dziś i dni następnych!
4-te arcydzieło ze złotej serji naszego tegorocznego repertuaru!

„Dusze dziecięce oskarżają Was”
Wznuszający dramat życiowo-erotyczny w 10 ciał aktach.
W rolach głównych Międzynarodowe siły artystyczne:
NATALJA LISIENKO, Wanda Zawiszkanka, Ela Labuńska, Irena Skwierczyńska, Albert Steinrück, Fred Sym i Walter Rilla.
II) **Łódź, miasto pracy**
Zdjęcia aktualne
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Lidauera.

Aby żyć, aby żyć...
P. Berger-Górzyński chce być dyrektorem monopolu tytoniowego

Warsz. koresp. „Głosu Polsk.” (St. Gr.) telef.:

Dowiadujemy się że osławiony p. Berger Górzyński, syn chrzestny pos. Głabińskiego, uzyskał audjencję u ministra skarbu p. Czechowicza.

P. Berger-Górzyński, skompromitowany swoją akcją przeciw wprowadzeniu monopolu tytoniowego, zabiega podobno o stanowisko dyrektora monopolu tytoniowego.

Rabini galicyjscy podjęli walkę z demokratyzacją gminy

KRAKÓW 4.10. PAT. „Nowy Dziennik” donosi, że ostatnio odbyła się w Krakowie poufna konferencja rabinów zachodniej Małopolski na podobieństwo odbytej niedawno narady rabinów w Gródku Jagiellońskim. Podobno uchwalono założyć krainowo ortodoksyjny związek rabinów na Małopolskę zachodnią. W toku konferencji rozwinęła się również dyskusja w sprawie podjęcia akcji przeciwko demokratyzacji gminy żydowskiej w Małopolsce.

Ku-Klux-Klan wymierza masowo chłostę

LONDYN, 4.10 (PAT) — Birmingham w stanie Alabama klub Ku-Klux-Klan polecił swoim członkom schwytać pewną ilość obywateli których działalność nie odpowiada temu klubowi i wymierzyć im karę chłosty. Około 90 osób porwano i w okropny sposób skatowano. Dochodzenia są utrudnione ponieważ napastnicy mieli na głowach białe kaptury, które w całości zakrywały ich twarze.

Newa wylała
 LENINGRAD, 4.10 (PAT) Gwałtowna burza spowodowała nagły przybór wód na Newie. Niżej położone dzielnice miasta zostały zalane.

Telefon Warszawa-Moskwa

Ministerstwo poczt i telegrafów zakończyło kilkuniedniowe obrady z delegatami sowieckimi w sprawie ruchu telefonicznego między Polską a Rosją. W wyniku tych obrad została podpisana umowa, mocą której opłata za każdą 3-minutową rozmowę zwykłą między Warszawą a Moskwą wynosić będzie 9,60 fr. zł., między Warszawą a Mińskiem — 5,10 fr. zł., między Baranowiczami a Moskwą — 2,10 fr. zł. Opłaty za rozmowy pilne (terminowe) będą pobierane w stosunku trzykrotnym do norm powyższych. Umowa przewiduje również możliwość prowadzenia rozmów telefonicznych pomiędzy Moskwą a Berlinem z tranzytem przez Polskę. Za to pośrednictwo Polska będzie otrzymywać po 5,70 fr. zł. za każdą 3-minutową rozmowę zwykłą i po 17,10 fr. za każdą rozmowę pilną. Umowa powyższa wchodzi w życie z dn. 15 października b. r.

Jak widać z powyższego delegaci sowieckich zgodzili się po dłuższych debatach niemal całkowicie na normy, wysuwane przez rząd polski, chociaż pierwotnie stawiali znacznie wyższe.

Pokój
 sypialny dębowy jasny, modny okazynie do sprzedania.
 Piłamowicza 10, m. 14.

Kryzys gospodarczy w Niemczech

Demokraci domagają się szybkiego zawarcia traktatu z Polską

Fala strejków może lada dzień zalać Saksonję

BERLIN, 4 października. (Pat.) - Groźba wielkiej fali strejków wraza. Konferencja w Halle, w której wzięło udział 400 delegatów i funkcjonariuszy związków zawodowych uchwaliła rozpocząć w dniu 17 b. m. strejk we wszystkich kopalniach węgla brunatnego. Grozi również strejk włókienniczy w Saksonji.

Jeżeli ministrowi pracy nie uda się zażegnać powstającego całego szeregu konfliktów, to dojdzie do wybuchu strejku, który objąłby około 250 tysięcy robotników w Sa-

ksjonii zachodniej i 100 tysięcy robotników w Saksonji wschodniej.

Agrariusze pruscy utrudniają porozumienie z wschodnimi sąsiadami

BERLIN, 4 października. (Pat.) Z Królewca donoszą, że odbył się tam doroczny kongres niemieckiej partii demokratycznej, w którym wzięli udział m. in. b. minister spr. wewn. dr. Kütz oraz prezydent regencji wschodnio-pruskiej, Siehr. Dłuższe przemówienie programowe wygłosił na wstępie kongresu prezydent Siehr, który oświadczył między in., że w interesie wschodnich prowincji niemieckich leży

rozwijanie w dalszym ciągu przez Niemcy linii politycznej, wytkniętej przez Waltera Rathenaua w traktacie, zawartym w Rapallo oraz utrzymywanie dobrych stosunków gospodarczych z Rosją.

Pod koniec kongresu poseł do Reichstagu Erkelenz wygłosił dłuższy referat o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych. Referent m. in. oświadczył, że w rokowaniach tych Niemcy popełniły jeden błąd za drugim. Bez względu na wielkie przeciwieństwa polityczne, istniejące pomiędzy Niemcami a Polską, współpraca gospodarcza pomiędzy Polską a Niemcami leży w interesie obu krajów.

Trudności, powstałe na drodze do zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego, wywołwane są — zdaniem posła Erkelenza — przeważnie przez agrariuszy niemieckich.

Pożyczka pruska będzie użyta na cele produkcji

BERLIN, 4 października. (Pat.) - Jak donosi „Vossische Zeitung”, Gilbert Parker cofnął swój sprzeciw przeciwko emitowaniu pruskiej pożyczki (30 milionów dolar.) w Ameryce, na skutek oświadczenia publicznego dyrektora Banku Rzeszy Schachta, że pożyczka ta przeznaczona jest na cele produkcji.

Wobec tego „Vossische Zeitung” wyraża nadzieję że obecnie sprawa emitowania pożyczki nie natrafi na trudności, i że wkrótce zostanie zrealizowana.

Baissa na giełdzie berlińskiej

BERLIN, 4.10. Bank Rzeszy po stanowił dziś podwyższyć dyskonto z 6 na 7 proc. Na giełdzie berlińskiej panowała dzisiaj z tego powodu silna tendencja zniżkowa.

Wie prawica, co daje lewica

„Rewolucją na nasz koszt” nazywa opinia francuska moskiewską ofertę

Paryż, w październiku Ta parafraza biblijnej maksymy okazuje się w pewnych wypadkach absolutnie słuszną. Społeczeństwo francuskie zastanawia się bardzo głęboko nad treścią propozycji sowieckich w sprawie zlikwidowania wielomilijardowego, a dotąd nieuregulowanego długu carskiego. I musi bardzo starannie rozważyć z możliwą bezstronnością wszystkie pro i contra warunków układu, sformułowanych przez Moskwę, gdyż, jak wiadomo, częściowe pokrycie dawnych należności uzależniają bolszewicy od bezwzględnego otwarcia im nowych kredytów.

Cały plan sprowadzić się daje do następującej konkretnej transakcji finansowej: Francja otrzymać będzie w ciągu 61 lat 60 milionów franków złotych rocznie, otwóży natomiast Rosji 6-letni kredyt towarowy w rocznych ratach po 20 milj. dolarów

Trzy — różnej natury — względy należy mieć na uwadze przy ocenie tego projektu: jego realna wartość, gwarancje możliwości i polityczne konsekwencje.

Ogólna suma długów rosyjskich — pożyczek państwowych, obligacji składkowych i wierzytelności prywatnych — wynosi 23 miliardy franków złotych, od których odsetki przy 4 proc. tylko stanowią 920 milj. franków złotych rocznie, co po upływie 61 lat daje 50 miliardów fr. złotych, za które p. Rakowski ofiarowuje 3.660 milj. fr. złotych.

Z obliczenia tego, dokonanego przez „L'Avenir”, okazuje się więc, że nie tylko o amortyzacji chociażby minimalnej, niema wcale mowy, ale że nawet i procenty zredukowane mają być do mikroskopijskich stosunkowo różniarów.

„Lepszy rydz, aniżeli nic” twierdzą rzecznicy przeciwnego obozu, przypominając jednocześnie, iż bolszewicy przeznaczają wszak swoje wpłaty na zaspokojenie pretensji wyłącznie drobnych rentierów, zrujnowanych nasutek rewolucji rachunek przeto „L'Avenir'u” winien ulec znacznym poprawkom. Może i trafiłby ostatecznie ten argument do przekonania malkontentom, gdyby nie istniała klauzula obowiązkowego kredytu na pokazną kwotę 600 milj. franków złotych... Boć przecież na pierwszy plan wysuwa się wówczas natychmiast zagadnienie odpowiednich gwarancji, a chyba za złe francuzom brać trudno, że traktują wszelkie w tej mierze zapewnienia rządu bolszewickiego o bardzo ważnym sceptycyzmem!

Toż i „Volonté”, p. Rakowskiego broniąca, zmuszona jest przyznać, iż kwestja realnych gwarancji przedstawia ołbrzymie trudności z chwilą, gdy przystępuje się do rzeczowych nad nią dyskusji. Zwłaszcza, iż tutejsza opinia publiczna ma jeszcze zbyt żywo w pamięci partyjne uchwały ostatnie

go kongresu moskiewskiego, podpisane również i przez ambasadora sowieckiego w Paryżu, a nie wyrzekające się bynajmniej rewolucyjnej walki zaciętej z całym kapitalizmem europejskim.

Rozpatrywanie problemu pod tym kątem widzenia wprowadza w zakłopotanie sympatyków Moskwy. Z naiwnością powtarzają oni sofizmaty o zasadniczej różnicy pomiędzy sowiecami a komintanem. Jeśli zaś chwytają się ich in flagranti zlej woli, na dowód czego przytacza się słowa Stalina, który najzupełniej jasno oświadczył delegatom amerykańskim, że Rosją rządzi obecnie komuniści z III międzynarodówki, wówczas następuje charakterystyczne volte face.

W tęczy barwach malowane są perspektywy zbytu dla wyrobów francuskich, możliwości zająćia uprzywilejowanego stanowiska na rynku rosyjskim etc.

Gra, której rzeczywistym podłożem jest nagła potrzeba znalezienia krótkoterminowych bodaj kredytów, będących w stanie zaoszczędzić najpilniejszym potrzebom gospodarczym Rosji, groźbom jej poważnymi komplikacjami politycznymi. Istotnie, zdarza się, i to nawet dosyć często, że dłużnik uzyskuje nową pożyczkę, ale wtedy kiedy wierzyciel ma pewność, iż powierzone przez niego sumy, użyte w sposób produkcyjny, uzdrowią sytuację finansową danego przedsiębiorstwa i umożliwią zwrot dawnych należności.

„Figaro” omawia propozycje p. Rakowskiego w artykule, noszącym tytuł, który już sam przez się określa pogląd autora na tę kwestję.

Którym dentystom wolno bez przeszkód praktykować

Ogłoszony niedawno w Dz. Ust. dekret prezydenta Rzplitej o praktyce dentystycznej wywołał szereg wątpliwości co do stosunku władz do niektórych kategorii dentystów, już praktykujących od pewnego czasu.

Otóż na zapytanie nasze dep. zdrowia min. spr. wewn. wyjaśnił co następuje: Osoby, posiadające dyplomy, wydane, wzgl. uznane przez państwowy instytut dentystyczny, nie są obowiązane do rejestrowania tych dyplomów w departamencie zdrowia i nie potrzebują czynić żadnych starań w kierunku uzyskania zezwoleń na wykonywanie praktyki dentystycznej.

Podlegają takie osoby zarządzeniom dotyczącym lekarzy tj. rejestrują się w władz administracyjnych I instancji. Również nie potrzebują się zgłaszać do departamentu zdrowia ci którzy wejściem w życie ustawy o dentystach uzyskali w departamencie zdrowia wymagane zaświadczenia na piśmie

stje: „Rewolucja na nasz koszt”.

Nawet „Le Populaire”, organ socjalistów francuskich, nie może powstrzymać się od scharakteryzowania taktyki bolszewickiej, jako „metody postępowania nieco wschodniej”.

Z. KL

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dlaczego Rozenbergowa więziła córkę?

Dzieje nieszczęśliwego małżeństwa i jego owoców

Wczoraj donieśliśmy o wykryciu strasznego wypadku głodzenia przez 13 lat dziewczyny w zamkniętej norze.

Wypadek ten wywołał w Łodzi ogromne zainteresowanie i zarazem litość, zarówno dla półdzikiej ofiary jak i dla sprawczyni zbrodni oszalałej matki Estery Rozenbergowej.

W dniu wczorajszym obydwie furjatki zostały ulokowane w szpitalu dla umysłowo-chorych.

Władze śledcze, które prowadzą w sprawie tej dochodzenie, ustaliły cały szereg przyczyn, które doprowadziły do strasnej tragedji.

Przed 40-tu laty przybył do Łodzi niejaki Rozenberg, będący z zawodu handlowcem. Po kilku latach pojął za żonę Estere, która obdarzyła go kolejno trzema córkami. Pożycie małżeńskie Rozenbergów było łańcuchem klótni. Mąż przebywał często poza domem w towarzystwie podejrzanych dam i, jak utrzymywano, zdradzał swą żonę.

Po pewnym czasie zniknęły zupełnie z Łodzi, pozostawiając żonę i troje nieletnich dzieci w nędzy. Gdy córki podrosły, wyuczyły się krawieczyny i jako szwaczki zarabiały na utrzymanie.

W rok po zniknięciu Rozenberga, Estera dowiedziała się, że mąż jej przebywa w Chicago, gdzie się nawet ożenił powtórnie. Rozenbergowa starała się unieważnić ten związek, twierdząc, że nie udzieliła mężowi legalnego rozrodu.

Udało jej się nawet osadzić go w więzieniu chicagowskim za bigamię.

Po roku wyostał się jednak z więzienia na mocy przedstawionego sfałszowanego aktu rozwodowego.

W międzyczasie zmarła jego druga małżonka. R., nie namyślając się długo, wstąpił poraz trzeci w związki małżeńskie.

Nowa żona, dowiedziawszy się, że pozostawił w Łodzi rozwiedzioną żonę z trojgiem dzieci, nalegała by je sprowadzić do Ameryki. Uległ jej.

Był bowiem bogaty, więc nie wahając się przesał do Łodzi pieniądze na podróż. Było to w roku 1910. Jedna z córek (najstarsza) wyjechała do Ameryki, gdzie wysłała zamąż za właściciela ogromnego hotelu w Chicago.

Po roku miała wyjechać również druga córka. Rozenbergowa sprzeciwiła się temu zamierzeniu. Jednakże nie pomogły jej sprzeciw. Pewnego dnia druga jej córka, Hela, uciekła. Po pewnym czasie była już w Ameryce małżonką bogatego kupca futer.

Ucieczka córki wpłynęła fatalnie na usposobienie matki. Obawiając się, że ten sam los spotka jej najmłodszą latorośl — pewnego dnia, w przystępie szłu, zamknęła ją w ciasnej izdebce. Było to w roku 1914. Rozenbergowa zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej.

Początkowo młoda dziewczyna stawiała opór. Krzyczała i biła w drzwi. Z czasem jednak oswoiła się myślą, że jest więzioną. Od dnia tego po dzień onegdajszy nie widziała świata.

Ostatnio Rozenbergowa utrzymywała się z funduszków, jakie jej przysyłały córki z Chicago. (X)

Strejk protestacyjny pracowników miejskich

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie pracowników miejskich, na którym uchwalono rezolucję potępiającą Ch. D. i NPR-lewicę za nieso lidaryzowanie się ich członków z ogólną akcją, jak również proklamowano 2 u godzinny włoski strejk protestacyjny na dzień dzisiejszy.

Znakomity rzeźbiarz łódzki

Henryk Glicenstein w świetle anegdoty

O wielkim artyście - rzeźbiarzu łódzkim, Henryku Glicensteinie krąży w Łodzi, różne opowieści i anegdoty, wplecione zawsze w życie wielkich artystów, a świadczące o pewnej ekscentryczności sposobu ich życia. Glicenstein urodził się w miasteczku Turku, gdzie spędził swe lata młodości, atoli pierwsze kroki na polu rzeźbiarstwa rozpoczął w Łodzi. Niezmiernie ciekawe anegdoty o genialnym artyście i „dziwnym” człowieku opowiada na łamach „Literaryse Bieter” p. L. Kahan:

Do Łodzi przybył Henryk Glicenstein w roku 1896 licząc 16 lat. Był to wówczas biedny, obdarty wychowanek Bethamidraszu w długiej kapocie, w małej okrągłej czapce, przybywający do Łodzi, by szukać chleba. Z początku zajmował się malowaniem sztyldów, stolarka, przyczem ujawniał już wówczas artystyczne zdolności. Wkrótce poznano się na jego pracach. Rzemieślnicy zrozumieli, że mają przed sobą artystę, a kiedy także przypadkowi obserwatorowie pracy młodego Glicensteina zauważyli u niego rzeźby w artystycznym wykonaniu, typy żydowskie sporządzone z gliny, w których nawet nie fachowcy poznawali dłoń artysty, przyprowadzono go do wybitnego malarza łódzkiego Hirszenberga. Samuel Hirszenberg był tak oczarowany pracami młodzieńca, że zatrzymał go u siebie i starał się o jego wykształcenie. Siostra Hirszenberga, która została później żoną Glicensteina, zajęła się wykształceniem młodego chłopca i była jego pierwszą nauczycielką. Przez trzy lata przebywał Glicenstein w Łodzi, gdzie nabył trochę ogłady, świeckiego i artystycznego przygotowania. Dzięki staraniom Hirszenberga udało się uzyskać dla utalentowanego młodzieńca od pewnego łódzkiego fabrykanta stypendjum i na rachunek tego fabrykanta wyjechał Glicenstein z końcem lat osiemdziesiątych do Monachjum, gdzie wstąpił na akademię malarstwa i gdzie została zapoczątkowana jego wielka karjera artystyczna. Kiedy Glicenstein

wyjechał do Monachjum i zaczął studiować w akademii sztuk pięknych, zapomniał niemal o wszystkim, co nie wchodziło w zakres jego studjów. Zapomniał nawet o siostrze Hirszenberga, swojej narzeczonej, której z Monachjum nie przestał ani jednego listu. Dopiero Hirszenberg udał się do Monachjum, sprowadził Glicensteina do Łodzi i tu odbył się jego ślub z panną Hirszenberg.

Glicenstein kończy studia, otrzymuje w Berlinie na konkursie premję i możliwość osiedlenia się w Rzymie, i staje się sławnym jako genialny rzeźbiarz.

Na rok przed wybuchem wojny przybywa znowu do Łodzi, już jako artysta o światowej sławie. Mieszka wówczas u swojego szwagra, łódzkiego przemysłowca. Z owego okresu opowiadają szereg charakterystycznych epizodów:

U swego szwagra mieszkał Glicenstein w osobnym pokoju, atoli pełno go było w całym mieszkaniu. Mieszkanie zamienił w skład gliny i rzeźbił przedziwne postacie. Wczesnym rankiem cho dził nieubranym po pokojach. Wiedziiano, że jest „trochę zwiariowany”, ale przebaczano mu wszystko. „Bądźcobądź” — geniusz o światowej sławie!

Atoli służąca, która nie znała

sie na jego talencie, widząc go biegnącego po pokojach stwierdziła kategorycznie, że to jest warjat i uciekła z mieszkania.

Pewien łódzki fabrykant zamówił raz u Glicensteina za wielką sumę rzeźbę swego dziecka. Glicenstein przybył ze swoim narzędziami i rozpoczął prace. Usadowił dziecko na podwyższeniu i przygotował glinę. Naraz dziecko włożyło paluszek do ust. Artysta rozgniewał się, dobiegł do dziecka i zatkł mu usta trzymaną gliną. Dziecko poczęło krzyczeć, zbiegli się domownicy, a bogacz poprosił Glicensteina, by zrezygnował z rzeźbienia statuu dziecka.

Do atelier Glicensteina przybył raz pewien przemysłowiec łódzki i zaproponował mu, by wykonał rzeźbę za 300 rubli. Glicenstein

rozgniewał się i zawołał: „Nie panie, tak nisko jeszcze nie upadłem. Jak pan śmie proponować mi 300 rubli!” Fabrykant uspokajał go, chciał podwyższyć sumę, ale Glicenstein powtarzał ciągle: „Tak nisko jeszcze nie upadłem”. Nazajutrz przybył Glicenstein do swego znajomego lekarza i opowiedział mu o owym wypadku. Wkońcu zwrócił się do niego z prośbą o pożyczanie mu 25 rubli. Na pytanie lekarza, dlaczego nie przyjął wobec braku pieniędzy zamówienia, odpowiedział Glicenstein: „Tak nisko jeszcze nie upadłem!” i uciekł z mieszkania lekarza.

Glicenstein obdarzony jest niezwykłą energią. Kiedy opanowuje go namiętność pracy, bierze jako model wszystko, co wpada mu pod rękę. Kogo spotyka — rysuje, maluje, prosi i zabiera do pozowania.

Nieraz zdarzało się w Łodzi, że Glicenstein chwycił obcych ludzi, zaciągał ich do atelier i prosił o pozwolenie. Razu pewnego spotkał na schodach córkę swego gospodarza. Zaciągnął ją do swego atelier i żądał, by mu pozowała bez ubioru. Dziewczynka podniosła krzyk i dopiero wówczas Glicenstein wypuścił ją z mieszkania.

Podobny wypadek zdarzył się z córką stróża. Dziewczyna opowiedziała to swemu ojcu, który za przysięgi Glicensteinowi zemstę.

Stróż zemstę tę wykonał. Kiedy wybuchła wojna i kiedy liczone się, że Niemcy zagarną Łódź, postanowił Glicenstein wyjechać do Warszawy. Zamknął więc swe atelier, a sądząc, że znajduje się w Rzymie, zawiesił klucz od drzwi na framudze. Stróż zauważył to i czekał na odpowiednią chwilę, w której będzie mógł się zemścić za „hańbę” swej córki. Kiedy Glicenstein wyjechał, stróż ów wpadł do pokoju artysty i urządził tam prawdziwy pogrom. Rozbił wszystkie rzeźby, zniszczył rysunki, pociął obrazy itd.

Zemsta stróża była okrutna dla Glicensteina. Nieświadomie zniszczył ów stróż olbrzymie skarby sztuki.

Amerykański demokratyzm

Zakaz małżeństw biało-czarnych

Z Atlanty donoszą, że gubernator stanu Georgia podpisał nową ustawę, przewidującą rejestrację wszystkich mieszkańców stanu tego, celem zapobieżenia małżeństwom białych z osobami, w żyłach których płynie krew murzyńska.

W tym celu stan Georgia zamierza zbadać pochodzenie rasowe każdego obywatela i utrzymywać specjalne urzędy, w których prowadzone będą dokładne rodowody całej ludności. Śluby w stanie Georgia obywateli będą mogły na przyszłość dopiero w 10 dni po zgłoszeniu przez narzeczonych w urzędzie stanu cywilnego ich zamiaru wstąpienia w związek małżeński.

Władze chcą w ten sposób mieć dość czasu na dokładne zbadanie pochodzenia rasowego przyszłych małżonków.

Autor nowej ustawy, James Davis, uważa, iż zarządzenie jego

jest bezwzględnie konieczne, jeśli biali mają utrzymać swą krew w zupełnej czystości rasowej i zapewnić sobie panowanie w kraju na przyszłość. Davis twierdzi, że upadek wszystkich wielkich narodów świata spowodowany został jedynie następstwem nadmiernej ilości małżeństw mieszanych między rasą wyższą a niższą.

Wykonanie nowej ustawy powierzono stanowemu departamentowi zdrowia, który przeprowadzi ma rejestrację całej ludności. Wszyscy mieszkańcy stanu Georgia zmuszeni będą podać swe pochodzenie rasowe z największą dokładnością.

Czynnikami narodajne będą miały prawo odmówić wydania zezwolenia na zawarcie małżeństwa, o ile na podstawie aktów urzędowych stwierdzą, że przodkowie jednego z petentów byli pochodzenia murzyńskiego.

Peowiaci i Legjoniści

Wielkie zebranie przedwyborcze

Zarząd okręgu łódzkiego polskiej organizacji wolności i zarząd zw. legionistów zawiadamiają wszystkich

swych członków, iż w dniu dzisiejszym, t. j. w środę o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej 82. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Na porządku dziennym sprawy głosowania przy wyborach do rady miejskiej m. Łodzi.

Komplet

wychowania przedszkolnego oraz początkowego nauczania
Stillerówna, Południowa 39.
Zapisy przyjmuje od 4-6 pp.

Podróże polskiego Harun-al-Raszyda

Obrazki z ostatniej inspekcji min. Składkowskiego

Ostatnia inspekcja ministra Składkowskiego miała specjalne znaczenie. Minister chciał się przekonać, czy Pomorze, które po raz pierwszy odwiedził, naprawdę jest czystsze od innych dzielnic Polski. Okazało się jednak, że na ogół stan sanitarny wymaga jeszcze wiele pracy i w żadnym wypadku nie może być uważany za idealny.

W podróży nie brakowało ciekawych momentów, charakterystycznych

Otóż przyjeżdża minister do Działdowa. Telefonicznie z Warszawy obstałowano pokoje w hotelu, przyczem zaznaczono, że minister przyjedzie o 7-ej rano. Minister jednak przyjechał trochę wcześniej, bo o godz. 2-ej po północy.

Zajeżdża do hotelu. Pokoje jednak pozostają zamknięte, a minister lokuje się w prowizorycznym pomieszczeniu.

— Co się stało, czy czyszczą te pokoje, czy są zajęte? — pyta się minister portjera.

— Nic podobnego. — odpowiada solidny portjer — wszystko w porządku; ale pan stałował pokoje na 7 rano, to o tej godzinie otrzyma pan minister klucz. U nas musi być porządek...

Pod wieczór zajeżdża minister do Grudziądza. Już przejeżdżając przez miasto zauważył, że ulice są nie bardzo czyste, a nawet w niektórych punktach wprost brudne.

Po przyjeździe zgłosiła się do ministra delegacja władz miejscowych z prezydentem miasta na czele. Minister zwrócił uwagę delegacji na stan sanitarny miasta i udzielił jej terminu 12 godzin na doprowadzenie miasta do porządku.

Faktycznie całą noc pracowały brygady fraterów i stróży, które oczyściły jezdnie, dziedzińce i place.

Kiedy minister rano o 6-ej wyszedł na miasto wszystko było w porządku.

Przykry wypadek miał minister na wybrzeżu polskim. Ciężki samochód wiechał w błoto i to dość głębokie i w żaden sposób nie udało się ruszyć z miejsca.

— Będziemy wyciągać maszynę — rzekł minister — i zdjawszy buty, zakasał spodnie i wszedł do wody. Za nim poszedł szef gabinetu ministra p. Zabierzowski. Byli także na miejscu przedstawiciele obywateli miejskich, członkowie sejmiku powiatowego, w cylindrach. I oni, niedługo myśląc, rozebrali się w pobliskim lasku i w cylindrach, ale na bosaka, pomogli wyciągnąć ugrzęzłą maszynę. (ak)

Stypendia dla dziennikarzy

Ministerstwo spraw zagranicznych przyznało przed dwoma laty dziennikarzom polskim 4 stypendia po 2,500 zł., celem wysłania zagranicę dziennikarzy i publicystów na studia specjalnie w zakresie polityki, ekonomii i kultury.

Związek syndykatów dziennikarzy wzywa dziennikarzy, mających zamiar ubiegać się o to stypendjum do składania podań ze szczegółowym oznaczeniem planu i miejsca studjów zarządom syndykatów lokalnych.

Podania zakwalifikowane przez zarząd syndykatu łódzkiego będą odesłane zarządom; związku syndykatów, celem ostatecznego wyboru 4 dziennikarzy z całej Polski.

Stypendyści obowiązani są po przyjeździe do zagranicy, opublikować w jednym z czasopism zebrane materiały, oraz złożyć specjalne sprawozdanie ministerstwu.

Ze względu na bliskość terminu uprasza się o składanie podań w ciągu najbliższych dni.



— Czy rzeczywiście tak się panu podobam, że nie odstępuję mnie pan ani na krok?
— To mój mąż...
— Jaki, mój mąż?
— Jestem detektywem, mam polecenie pana śledzić stycznych dla b. dzielnicy pruskiej.

Z Łodzi do Australji

I. Pierwsze refleksje w porcie Tilbury i na pełnym morzu

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Na pokładzie Berrimy, w sierpniu. Wiem, że niebawem wyruszę w drogę, która ma potrwać z górą sześć tygodni, a której celem jest najegzotyczniejszy dla nas z kontynentów — Australja. Wiem o tem, lecz nie zdaję sobie z tego sprawy. Mając pełną świadomość myślową, że to, co mnie czeka, jest czemś przytłaczająco nowem, odmiennem, że będzie to życie w zasadniczo odmiennych warunkach, wśród innych ludzi, zwierząt, roślin, miast i krajobrazów. A jednak ludzę się, że za dzień, dwa przybędę do celu, że w każdej chwili będę mógł powrócić do kraju, do Łodzi, do znajomych. Jest godzina 6 po poł. Uśmiejecie się, gdy wam powiem, że jawi mi się wizja Piotrkowskiej ulicy, pełnego muzyki i gwaru „Grand Hotelu”. Mało tego. Ten przystojowy śmiećnik uliczny i ten Pocijów kawiarniany wydaje mi się wyjątkowo piękny i sympatyczny. I krótkie sukienki, z pod których wycierają krzywe nierzadko nóżeta, i obdarte dorożkarz, poganiający wychudłą szkapę, i wlokący się, jak oszklony karawan, tramwaj, i sam pan Płamiak na posterunku — wszystko ma jakiś zamglony urok, wszystko jest mi dziwnie bliskie, choć coraz dalsze i dalsze. Tak bardzo chciałbym na to zerknąć okiem. Chciałbym i zdaje mi się, że to lada chwila nastąpi. Mam wrażenie, że te właśnie złudzenia są swego rodzaju tęsknotą. Płacząc, łodzianie, ja do was tęsknię...

Dość jednak sentymentów. Trza się otrząsnąć z dręczących widziadeł i rozpocząć litanję wrażeń realnych w porządku, jako tako chronologicznym. Na okręcie jestem od 7 godzin. O godz. 9 rano wyruszyłem specjalnym pociągiem z Londynu do Tilbury. Żegnałem stolicę Anglii bez żalu. Jest to miasto imponujące ogromem i ciekawe, ale nie chwytą za serce, nie asymiluje obcego przybysza. Można by je przyrównać do potwornego muzeum minionego i współczesnego życia, w którym człowiek chętnie przebywa, ale z którego również chętnie wychodzi na świeże powietrze.

Pięć kwadransów trwała droga do doków. Czas włókił się nieznośnie. Mój Boże! Pięć kwadransów za — a 45 dni i nocy przed sobą... Nieodzowna kontrola paszportów, zresztą szybka, acz dokładna. Rutynowane oko urzędnika z

twarzą podróżnego wyczytuje od razu ewentualne wątpliwości. Ostemplowanie książeczki paszportowej jest już tylko czczą formalnością.

Przybrzeżny tender wiezie nas na okręt. Ten pływający dom-hotel nie robi zbyt imponującego wrażenia. Trudno wprost pogodzić się z myślą, że to wielkie pudło, pomalowane na czarno i żółto, zdoła pomieścić 500 pasażerów i kilkadziesiąt ludzi załogi. A jednak już o godz. 12 min. 30 wszystko żywe i martwe jest załadowane, a dzwon okrętowy wzywa na obiad. Muszę przyznać, że podchodziłem do stołu z dość poważną obawą. Gdy człowiek wie, że z tem, co pochłania, już nigdy nie będzie miał do czynienia, wówczas rodzaj i kolejność potraw jest mu naogół obojętne. Co innego na okręcie. Groźba morskiej choroby, wpojona od dziecka w umysł szczerą lądowego, budzi dziwny niepokój. Wszyscy znajomi — notabene zapewne nikt z nich nie podróżował jeszcze po morzu — radzili mi, abym ograniczył się w jedzeniu do minimum, wszystko obficie zakrapiając koniakiem. Tomaczono mi, że na okrętach dają pierwszego dnia najwyższokafiszne potrawy, poczem wszyscy

chorują i jadło pozostaje nieomal nietknięte. Byłem podwójnie zdziwiony, gdy ujrzałem skromne nakrycie, zwykłe lądowe menu i zupełnie brak koniaku na stole. Wie trzymałem jakiś zdradziecki manewr ze strony towarzystwa żegluga któremu swoją osobę powierzyłem. Miałem nawet najszczerzy zamiar nie tknąć jedzenia i zażądać porcję koniaku. Ale apetyt zaostrozony wiatrem słonym od morza, wypowiedział mi postuszeństwo. Gdy wniesiono dymiące wazy ze smakowitą zupą jarzynową, porzuciłem medytację i postanowienia, zasiadłem do stołu i zabrałem się energicznie do pracy. Po zupie przyszła kolej na cielecinę z kartollami i groszkiem. Sjęstę zakończyła solidna porcja syżu z jabłkami. Wszystko podane skromnie, ale przyrządzone smacznie.

Walką, jaką stoczyłem z własną wolą i kolejne zmaganie się z potrawami zmęczyły mnie porządnie, więc położyłem się na pokładzie. O śnie mowy niema. Wyczerpane walczy o prym z podnieceniem Przymykam oczy i wsłuchuję się w zgiełk życia portowego. Dziwi mnie nawet ta ruchliwość mrowia ludzkiego w obliczu tak doniosłej chwili. Zapominam, że chwila ta

jest doniosła tylko dla mnie, który za chwilę oderwany będę na długo od europejskiej macierzy. Z tej powrotnej fali tęsknych rozmyślań wyrwał mnie przeraźliwy ryk syreny. Jakby się paliły wszystkie łódzkie przedziałnie jednocześnie. Po chwili okręt zakotłował się, bryzgając dokoła kłębowiskiem piany. Ruszamy. Jest godzina 3 min. 15 po poł.

Dopiero po upływie półtorej godziny zniknęły nam z oczów zabudowania portowe. Łą w postaci niewyraźnej linii rozplywa się we mgłę. Próbuje czytać, ale naprawdę niewiele rozumiem.

Wciąż jeszcze jestem samotny. Dopiero przy podwieczorku zawarłem znajomość z dwoma moimi sąsiadami z kabiny. Rozmowa się jednak nie klei. Mam jednak nadzieję, że czas i wspólne życie rozwiążą nam powoli język i zbliżą nas do siebie. Stanowimy przecież jakby wielką rodzinę, związaną wspólnym celem, na długi czas oderwaną od świata i rzuconą na pastwę groźnego i kapryśnego żywiołu...

O wpół do piątej sprzątnęliśmy podwieczorek. Uprowadzono nas, że to już ostatnie jedzenie w dniu dzisiejszym. Podano zimne mięso, korniszony, chleb, masło, marmeladę, ciastka i herbatę. Istna komedia rozgrywa się z cukrem. Zda je się, że jest to największy rarytas na okręcie. W cukiernicze na dnie troszkę faryny. Starczyło dla dwóch gości. Wezwany steward przyniósł drugą taką samą porcję. Biedak! Musiał podczas podwieczorku pięć czy sześć razy biegać do dodatkowej transporciki.

Muszę już kończyć, gdyż za chwilę poczta odchodzi w stronę lądu. Czuję się jeszcze dobrze. Jak dotąd smutno mi, ale nie mało. Kto wie, co noc przyniesie? Leon Zylberstein.

Świat rzeczy ciekawych

350.000.000 kg. mięsa przepadło!

Dzienniki londyńskie donoszą, iż długotrwała susza, panująca w Australji, spowodowała niebywałą klęskę w dziedzinie hodowli bydła. Z prowizorycznych zestawień wynika, że w jednej tylko prowincji Queensland padło z powodu braku paszy 7 milj. baranów, co równa się w przybliżeniu 350 milj. kilogramów mięsa. Cały szereg bogatych nawet farmerów zagrożonych jest z tego powodu zupełną ruiną.

Samobójcze qui-pro-quo

Amerikanin pewien przegrywał co wieczór, jak opisuje „Comoe-dia”, znaczne sumy w kasynie znanej na Riwierze miejscowości. Przed kilku dniami sięgnął on do pugileresu, by wyjąć nowy zapas gotówek, lecz spostrzegł, iż wszystkie banknoty już się były ulotniły, wobec czego opuścił salę i siadłszy na tarasie, wyjął z eleganckiej bombonierki pigułkę, którą szybko pojął. Spostrzegł ten ruch śledzący go bacznie a-

genci tajni kasyna, schwycili go szybko i, mimo oporu gwałtownego, zanieśli na rękach do infirmerji, gdzie przemocą kazano mu zająć sporą dozę ipeki. Dopiero później sprowadzony tłumacz wyjaśnił tragi - farsę samobójczą. Amerykanin okazał się prawdziwym miliarderm, dla którego znaczne przegrane nie mają żadnego znaczenia, pigułka zaś tajemnicza była lekarstwem na chroniczny niezbyt żołądka!

Złotwie wyścigi

Słyszeliśmy już o wyścigach psów i strusi, ale nikt chyba nie wie, że istnieją również wyścigi złotych. Pisma amerykańskie donoszą jednak, że w miejscowości Penza w stanie Oklahama odbyły się niedawno przy udziale 10,000 widzów pierwsze w Ameryce wyścigi złotych. Do konkursu stanęło 50 złotych, a droga, jaką miały do przebycia, wynosiła 75 stóp. Pierwszy złotw doszedł do mety po 88,50 sek., za co właściciel jego otrzymał pierwszą nagrodę w wysokości 3,870 dolarów. Druga i trzecia nagroda wynosiły 750, względnie 500 dolarów.

Leczenie przestępców w Ameryce

Psychjatra amerykański, dr. Higson, zamierza leczyć przestępców przy pomocy zastrzykiwania specjalnego ekstraktu, pochodzącego z gruczołów świniki morskiej. Dr. Higson wychodzi przytem z założenia, że każdy przestępca jest człowiekiem nie-normalnym pod względem umysłowym. Wobec tego przestępców na leży poddawać odpowiedniej kuracji, podobnie jak osoby chore umysłowo. Zdaniem dr. Higsona jego ekstrakt z gruczołów świniki morskiej jest znakomitym środkiem leczniczym, który niejednemu człowiekowi, cierpiącemu na zбочzenie umysłowe, conajmniej częściowo uleczył. Dr. Higson zamiera obecnie poddać swej kuracji kilku przestępców, odsiadujących swą karę w więzieniu chicagowskim.

KARNECIK MODNISI

Jesienne dessous

Po powrocie z wakacji należy pomyśleć o odnowieniu bielizny. Jaka będzie moda na bieliznę? Wciąż jeszcze utrzymuje się dessous kolorowe: perocuche, różowe i żółte we wszystkich odcieniach ze wstawką w innym kolorze. Koszulki nocne i wszystkiego rodzaju combinaisons utrzymywane w tych tonach ozdabiane są haftami lub mereżkami. Modne jest też haftowanie inicjałów na kombinacjach z lewej strony u dołu.

Poza bielizną fantazyjną, najbardziej eleganckie jest dessous z crepe de chine lub t. zw. „voile triple” w kolorze różowym. Ozdabia się ją koronką, lub haftem a także drobniutkimi pliskami. Wyrafinowanie elegancką jest też koszulka nocna z crepe de chine białej, obramowana koronką bretońską, obejmującą ramiona. Drobniutkie plisy, ułożone w grupy na przodzie i plecach dodają linii wiele smukłości. Rękawy wszystkie są bardzo nisko, prawie na wysokości stanu. Wszycie to stosuje się także przy skromniejszej bieliznie nocnej, ozdobionej tylko dobraną wstawką i mającej z przodu dwie klapy do zapięcia. Przy skromnych tych koszulkach linja z przodu przerywana jest zazwyczaj kokardkami, umieszczonemi w odstępach. Koszulka nocna z dużym kołnierzem z różowej crepe de chine inkrustowana jest miejscami białą crepe de chine, wyciętą w płatki różnych kształtów.

Moda „ensemble'ów” dla sukien przeniosła się też na dessous. Modne są „ensemble”, składające się z szlafrocza, kapy na łóżko i poduszki z różowego satyn, pikowanego w nieregularny deseń i szeroko obramowanej żółtą koronką. Może być także ensemble złożony z koldry i poduszki z różowej tafty, ozdobione różami z marszczoną wstawką, na tle błado-niebieskim, całość zaś zharmonizowana z różową crepe'ową koszulką nocną, haftowaną w koła różowe i niebieskie i związaną z obu stron szeroką wstawką.

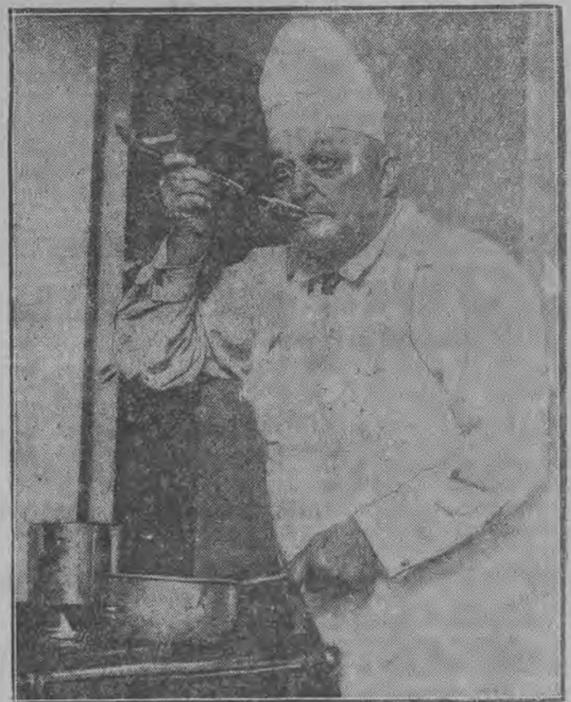
Pet.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Kucharz mistrza boksu Tunney'a

Szampion światowy boksu ciężkiej wagi, Tunney, który dnia 23 b. m. w stadionie bokserkim w Chicago, pokonał po raz drugi

swego przeciwnika i rywala, Dempsey'a, musi odżywiać się nadzwyczaj intensywnie, z racji uprawianego boksu. Potrawy przy-



„Półmilionowy dolarowiec” p. George Ransberry jest kucharzem mistrza boksu Tunney'a.

rzadza dlań kucharz - amator George Ransberry. Jest on kapitalista, żyjącym z renty, uzyskiwanej od kapitału pół miliona do-

larów. Bokser Tunney za „pitraszenie” obdarza p. Ransberry tylko przyjaźnią.

Rin - Tin - Tin



Znana psia gwiazda filmowa, ciesząca się zasłużoną sławą narówni z największymi dwunogimi mistrzami ekranu, zaznają szczęścia rodzicielskiego. Na zdjęciu naszym widzimy utalentowanego psa z potomkami.

Wiadomości bieżące

Zastępca komisarza rządu p. Janiszewski pozostaje na swem stanowisku

W związku z notatką, która ukazała się w jednym z pism łódzkich o tem, że zastępca komisarza rządu p. Janiszewski został przeniesiony do województwa, a na jego miejsce mianowano p. Syskę, dowiadujemy się oficjalnie z urzędu wojewódzkiego, że wiadomość ta jest całkowicie pozaważona i przeniesienie takie nie jest zamierzone.

Kurator Owński zdał swe czynności

W dniu wczorajszym kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Jan Owński zdał swe czynności służbowe naczelnikowi wydziału szkolnictwa średniego przy kuratorjum p. Czapczyńskiemu, który chwilowo będzie pełnił obowiązki kuratora.

Po zdaniu swych czynności, kurator Owński pożegnał się z wszystkimi podwładnymi, dziękując im za współpracę dla dobra szkolnictwa polskiego. (u)

Wzrost drożyzny

W magistracie odbyło się posiedzenie komisji, ustalające ceny dla określenia zmian kosztów utrzymania.

Stwierdzono, iż zdrożały jaja, mięso, cukier, węgiel, białe towary, zaś obniżyła się jedynie cena chleba w nieznacznym stopniu.

Wobec powyższego ostateczny wzrost drożyzny, który ustalili w dniu dzisiejszym komisja do badania zmian kosztów utrzymania wyniesie prawdopodobnie blisko 1 proc. (b)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni stawić się do rejestracji w lokalu przy ul. Traugutta 10, mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie 4 kom. pol. o nazwiskach na litery M,N,O,P,R,S, oraz zamieszkali w obrębie 12 kom. pol. o nazwiskach na litery A,B,C,D,E,F,G,H,I,J,K,L,M.

Jutro winni stawić się do rejestracji zamieszkali w obrębie 4 kom. pol. na litery S,T,U,W,Z,Ż, oraz z 12 kom. pol. na litery N,O,P,R,S,Sz,T,U,W,Z,Ż. (b)

Wyniki zbórki na sieroty żołnierskie

Zarząd tow. opieki nad sierotami po żołnierzach W. P. zawiadamia nas, że zbiórka, data razem 2.983 zł. 50 gr. wydatki 56 zł. 30 gr. czysty dochód 2.932 zł. 20 gr.

Zarząd tow. składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“ za złożoną ofiarę, a W. W. paniom i panom kwestującym za pomoc w zbiorce.

W nadchodzący Sądny Dzień **Jom-Kipur** w Sali Filharmonji, Narutowicza 20 odprawi nabożeństwa znany i ceniony kantor **O. M. ZUPOWICZ** (były nadkantor wileńskiej Synagogi) przy udziale chóru składającego się z 60 osób pod batutą znanego dyrygenta-kompozytora p. I. Rubina. Wykonane będą kompozycje dotychczas niespiewane. Dla dogodności szerszego ogółu zarząd powiększył ilość miejsc rezerwowych. Sprzedaż biletów przy kasie Filharmonji dziś tylko od godz. 10 rano do godz. 4 popołudniu. 7562-2

OJ, TE ŁÓDZKIE BRUKI!

Rewizor z Warszawy przybył do Łodzi Radca Grzymała -- Pokrzywiński przeprowadza inspekcję sanitarną naszego miasta

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy, że minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, w związku z wydanym okólnikiem w sprawie doprowadzenia do należytego poziomu sanitarnego miast i wsi, postanowił wysłać specjalne komisje, które zbadać mają w jakim stopniu został wykonany okólnik.

Jak wiadomo, minister polecił akcję o podniesienie stanu sanitarnego miasta przeprowadzić do 1 października r. b., gdyż już nazajutrz t. j. 2 października wysłał z Warszawy komisję ministerjalną, składającą się z 17 urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych z których każdy z rewizorów zwie dzi po jednym z 17 województw państwa.

Istotnie zapowiedź swą generał Składkowski wprowadził w czyn.

W dniu wczorajszym do Łodzi przybył z ramienia ministra Składkowskiego radca ministerjalny Grzymała Pokrzywiński, aby przeprowadzić przegląd sanitarny miasta i województwa łódzkiego.

Pobyt rewizora ministerjalnego potrwa przypuszczalnie około 10 dni, poczem lustracja w samej Łodzi potrwa 2 — 3 dni.

Przy przeglądzie sanitarnym naszego miasta towarzyszyli delegatowi ministerjalnemu zastępca komisarza rządu p. Janiszewski, oraz komendant policji na m. Łódź inspektor Niedzielski.

Pan Grzymała - Pokrzywiński zwiędził wczoraj następujące dzielnice miasta: centrum, jako najbogatszą dzielnicę miasta z ulicą Piotrkowską; dzielnice zamieszkiwane przez stan średni, a więc południową część miasta, z ulicą Kilińskiego, Przejazd, Plac Reymonta; północną dzielnicę, jak Bałuty, gdzie baczniejszą uwagę zwracał na ulice zamieszkałe przez najuboższą ludność żydowska i robotniczą.

Delegat zwiędzał posesje, podwórza, ubikacje, klatki schodowe etc. Szczególnie baczna uwagę zwracał na czyste utrzymanie podwórż wielu domów. Oglądał zewnętrzny i wewnętrzny remont domów, badał tynk etc. Rzecz charakterystyczna, że delegat ministerstwa zainteresował się szczególnie trwałością i wyglądem bruków łódzkich.

Po południu p. Pokrzywiński zwiędził dokładnie posesję, w której mieści się komisariat rządu i komenda policji na m. Łódź.

Po całodziennym lustracji stwierdził, że stan naszego miasta pod względem sanitarnym jest niezły, co zaś się tyczy bruków i wewnętrznego otykowania domów, to stan ich jest bardzo mało zadowalający.

O godzinie 5 po południu p. Grzymała - Pokrzywiński opuścił Łódź, udając się w towarzystwie inspektora starostw przy łódzkim urzędzie wojewódzkim p. Gutkiem na lustrację województwa łódzkiego.

Delegat ministerstwa zapowiedział ponowny przyjazd swój do Łodzi na sobotę, kiedy to kontynuować będzie w dalszym ciągu przegląd naszego miasta.

Miejscowe władze administracyjne z kom. Izyckim i insp. Niedzielskim na czele, dołożyły wiele starań o zrealizowanie wszystkich przepisów przewidzianych w instrukcji min. Składkowskiego.

W bież. sobotę inspektor ministerstwa zwiędzi jeszcze cały szeroki ulic, place publiczne, podwórza, podobno nawet mieszkania lokatorów. Ma on również zwiędzić hotele, pokoje umeblowane, cukiernie i zakłady fryzjerskie.

Po zebraniu całego materiału sporządzi on odnośny protokół, który w postaci raportu zostanie przedstawiony min. Składkowskiemu.

Jak się dowiadujemy, w razie stwierdzenia, że instrukcje ministra nie zostały należycie wypełnione, a stan sanitarny uraga wymogom higieny, delegat przedstawi ministrowi winnych niedozoru urzędników, którzy otrzymają nagany, ewentualnie nawet dymisję.

Mieszkańcy Łodzi powinni dołożyć wszelkich starań, aby orzeczenie delegata ministerjalnego wypadło jaknajprzychylniej dla naszego miasta.

Nie wolno zapominać się w sądzie

Sześć miesięcy więzienia za obrazę

W kwietniu 1926 roku łódzki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 25 letniego Czesława Glinkowskiego oskarżonego o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

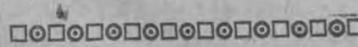
Glinkowski skazany został wówczas na 6 lat ciężkiego więzienia. Podczas odczytywania wyroku skazującego Glinkowskiego na 6 lat więzienia, skazany podniósł się z miejsca i krzyknął do sędziów: „Mordercy, za co mnie skazujecie na 6 lat. Trzeba was wyrząć jak prezydenta“.

Prokuratorja niezwłocznie pociągnęła do odpowiedzialności Glinkowskiego za obrazę sądu. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych.

Oskarżał prokurator Stachowski który żądał surowego wymiaru kary za obrazę sądu. Oskarżony do winy się przyznał, twierdząc, iż był mocno zdenerwowany surowością wyroku i że z tego powodu zapomniał się.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego, skazał Czesława Glinkowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Kara ta będzie doliczona do poprzedniego wymiaru karv (i)



Prof. **F. Halpern** powrócił. Zgłoszenia na lekcje gry fortepianowej, teorii i historii muzyki codz. od 2—5 po poł. **Sienkiewicza 20, front II p.** 7532-5

Dyrekcja musi skapitulować! Próby złamania strejku w Banku Dyskontowym spełzły na niczem

W poniedziałek bież. tygodnia pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Kloitta, przy udziale naczelnika wydziału p. Ulanowskiego i okr. insp. pracy p. Orgelbranda, odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie strejku w Banku Dyskontowym Warszawskim, w której z ramienia dyrekcji tego banku wzięli udział pp. Mikulecki i Warzycki.

Konferencja nie została ukończona, delegaci dyrekcji Banku Dyskontowego definitywnej odpowiedzi mieli udzielić wczoraj.

Dyrekcja Banku Dyskontowego najwyraźniej lekceważy sobie stan gospodarczy kraju, opinie publiczną, jak i interesy akcjonariuszy, dbając jedynie o zadowolenie swoich ambicji, stojąc na stanowisku wysokich tantjem.

Usiłując wszelkimi siłami złamać strejk, dyrekcja ima się najciemniejszych metod walki, które bezwzględnie winny być napiętnowane choćby z punktu widzenia etycznego.

I tak rozpущa się pogłoskę, że w oddziale łódzkim strejkujący urzędnicy powrócili do pracy, powiadamia się ekspedycję w Droho byczu, że strejk przyjął charakter polityczny i, że pracownicy strejkują nadal, pomimo, iż dyrekcja ofiarowuje im lepsze warunki, niż strejkujący żądają.

Pogłoski te — dobitnie charakteryzujące sposoby walki dyrekcji Banku Dyskontowego — w niczem nie odpowiadają wprawdzie, strejk w Warszawie, we Lwowie, Droho byczu i Łodzi trwa w całej pełni.

Front urzędników jest w dalszym ciągu jednolity, co pozwoli im wytrwać w walce o słuszne postulaty.

Jasną jest rzeczą, iż strejk w Banku Dyskontowym warszawskim, przewlekający się już od 2-tych tygodni z winy władz banku, przynosi tej instytucji olbrzymie straty i dyrekcja musi skapitulować.

Tego domaga się dziś już nie tylko rzesza urzędników bankowych, lecz całe niemal społeczeństwo.

Nowa linja tramwajowa Wagony nr. 15 uruchomione zostaną na ulicy Przejazd

Roboty przy budowie linii tramwajowej na ul. Przejazd, wskutek szybkiego tempa w jakim są wykonywane, dobiegają już końca. W związku z powyższym w dniu wczorajszym udali się na miejsce przeprowadzonych robót dyrektorzy kolei elektrycznej łódzkiej p.p. Werner i Ring, którzy dokonali szczegółowej inspekcji przeprowadzonych robót, celem sprawdzenia kiedy będzie mogła być oddana do użytku nowa linja tramwajowa.

Jak wykazała inspekcja, linja ta będzie doprowadzona do wy-

lotu ulicy Przejazd i Piotrkowskiej już w najbliższych dniach, natomiast nie będzie jej można jeszcze połączyć z wjazdem na ul. Piotrkowskiej, na której obecnie przeprowadzane są prace przy budowie kanalizacji. Wobec powyższego uruchomienie nowej linii nastąpi dopiero po zakończeniu prac kanalizacyjnych na odcinku ulicy Piotrkowskiej około Przejazd.

Nowa linja nosić będzie numer 15, i prowadzić będzie od Bałuckiego Rynku przez Piotrkowską, Przejazd do Przędzalnianej. (i)

Na listę zasłużonych w brudzie wciągnięto znowu kilkanaście nazwisk

Komisarz rządu na m. Łódź po rozpatrzeniu protokołów, nadesłanych przez dozory sanitarne w sprawie antysanitarnej utrzymywania posesji w drodze administracyjnej ukarał następujące osoby: Brauna Eljasza i Grosmana Jakóba, Wolborska nr. 34, za uchylenie się od wiercenia studni po 100 zł. grzywny, Engiela Icka i Geliberta Chawę, Al. 1 Maja 8, za

nieczynne urządzenie klozetowe po 100 zł. grzywny, Fuksa Szlamę, Żeromskiego 44, za antysanitarny stan posesji na 100 zł. grzywny, Godzinowskiego Kazimierza, Abramowskiego 9, za unieruchomienie urządzeń wodociągowych na 10 dni bezwzględnego aresztu oraz Heniga Władysława i Hurwicza Szlamę, Gdańska 92, za antysanitarny stan posesji po 50 zł. grzywny.

Wystawiona zostanie od dnia 1 października rewja pióra Edwarda Reja p. t. **„DLA DOROSŁYCH“** W programie: „Apasz“ — bomba śmiechu w 1 odsi. „W areszcie“ — skecz w 1 odsi. Numera solowe: **Starusz-Kiewicz** — znakomity humorysta w swoim oryginalnym repertuarze. **Zamorska** — świetna pieśniarka i subretka. **? Messalina?** **L. Pragerówna** — piosenki i pieśni. **Trio Szymańskich** — tańce salonowo-ekscentryczne. **Duet Melerwil** — kreacje taneczne. **Edward Rej** — kawały „szmoncesy“. Kierownik art.-lit.: Edward Rej.

W SALACH **GRAND-KINA** Piotrkowska 72. TEATR REWJI **MIRAZ** Z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

Za cztery dni wybory!

Cui bono?

Prasa rządowa i usiłująca być rządową, przyniosła wczoraj „sensacyjną” wiadomość, że p. Tadeusz Hołówko, naczelnik wydziału wschodniego w M. S. Z., wystąpił z PPS. Jednocześnie doniesiono, że pos. Jaworowski, prezes warszawskiej rady miejskiej, złożył mandat członka C. K. W. P. S. Nie o mieszkano, podać tej wiadomości rewelacyjnym sosem i głosić na wsze strony, że oto nastąpił kryzys, a może nawet rozłam w Polskiej Partii Socjalistycznej.

W związku z tą „bombą” warto podkreślić pewną sprawę zasadniczą. Oto sam p. Hołówko oświadczył, że wystąpił z PPS. Dlatego, iż jako wyższy urzędnik państwowy nie może brać udziału w rozgrywce jaką nastąpi w najbliższym czasie w PPS. pomiędzy zwolennikami marsz. Piłsudskiego i jego przeciwnikami. Jest to więc motyw wybitnie personalny, mający zresztą w historii wiele precedensów. Wia domą jest rzeczą, że w sędziwym wieku ludzie dość często rozluźniają węzły, łączące ich z pewną ideą, szczególnie, jeśli to jest idea bojo-

wa. Dotyczy to zarówno ministra Moraczewskiego, jak naczelnika Hołówki. Mając do wyboru między partją a udziałem w rządzie — wybrali to drugie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że partja, z moralnego punktu widzenia, nie może wziąć swym dwum członkiem tego wyboru za złe. Ale z drugiej strony jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że organizacja polityczna musi mieć w swej taktyce wolną rękę i że wobec tego usuwa ze swego grona członków, chociażby bardzo cennych i zasłużonych, z chwilą, gdy stają się ciężarem, kłopotliwym realizację tego, co ta organizacja uważa za swe kardynalne zasady i obowiązki. Tak, a nie inaczej, należy sobie tłumaczyć wyrok sądu partyjnego, mocą którego min. Moraczewski został wydalony z partji. Tak, a nie inaczej, rozumieją też ten wyrok p. Hołówko. Uznają, że niema prawa, piastując stanowisko wyższego urzędnika państwowego, utrudniać partji realizację jej zamiarów i wpływać pośrednio na wybór taktyki. Jego usunięcie się jest właśnie dowodem wysokiej uczciwości politycznej w stosunku do organizacji, w której się rozwijał, a nie próbą stwarzania kryzysu, czy rozłamu, jak twierdzą ci, którzy bezmyślnie za tym kryzysem tęsknią.

Co się tyczy pos. Jaworowskiego, to poszedł on jeszcze dalej w rozumieniu potrzeby spójności organizacji. Będąc byłym legionistą i zwolennikiem osoby marsz. Piłsudskiego usunął się z C. K. W., by nie być pomawianym o kierowanie się na terenie partji względami sympatii osobistej. Jeśli na najbliższym posiedzeniu rada naczelna P. P. S. powoła go z powrotem na opuszczone stanowisko, — przyjmie je niewątpliwie i incydent będzie wyczerpany.

Wszczywanie sensacyjnych alarmów w tej sprawie, szczególnie w Łodzi dzisiaj, w przededniu wyborów komunalnych, nie posiada cech mądrości politycznej.

Cui bono? Czyżby dla Chadeccji i Edecji z jednej, a komunistów z drugiej strony?

G. Wassercug.

Dziś realizacja list kandydatów

Jak się dowiadujemy w głównej komisji wyborczej, prace nad skontrolowaniem prawidłowości list kandydatów są przeprowadzane w bardzo energicznym tempie i w ciągu dnia dzisiejszego zostaną one w zupełności ukończone. Zauważyć warto, że obecnie sprawdza się wszystkie zgłoszone listy jednocześnie, tak, aby zdążyć w przewidzianym przez regulamin wyborczy terminie, ogłosić oficjalnie dopuszczone listy kandydatów do wyborów.

Wobec tego, że zawezwani mężowie zaufania list, w których znalaziono usterki, związane z nieformalnym wpisaniem nazwisk kandydatów, zgłaszają się w wyznaczonym terminie — spodziewać się na-

leży, że wieczorem dnia dzisiejszego będzie już wiadomo, jakie listy zostały przez główną komisję wyborczą zalegalizowane.

W dniu jutrzejszym rozplakowane po mieście afisze, oznajmia mieszkańcom dokładnie numerację zgłoszonych i zatwierdzonych list.

Główna komisja wyborcza wyjaśniła, że, gdyby pełnomocnicy niektórych list złożyli na ręce wojewody Jaszczolta sprzeciw na ewentualne decyzje głównej komisji — termin wyborów do łódzkiej rady miejskiej odłożony nie zostanie.

W czasie sprawdzania list kandydatkich, stwierdzono, że kilku kandydatów nie figuruje w spisach uprawnionych wyborców, pomimo,

że posiadają prawo głosowania oraz prawo bierne, t. j. że ukończyli lat 25 i mieszkają od roku w Łodzi.

W sprawach związanych z prostowaniem tych usterek, lub ewentualnego skreślenia tychże zakwestjonowanych kandydatów, główna komisja wyborcza poweźmie ostateczną decyzję na dzisiejszym posiedzeniu.

Spisy wyborców zostaną wręczone przewodniczącym komisji obwodowych w sobotę, w którym to dniu rozpoczynają urzędować.

Główna komisja, wręczając im spisy, pouczy ich jednocześnie w jaki sposób odbywać się będzie procedura głosowania.

(g)

Jak się odbędzie głosowanie?

Ponieważ w niedzielę odbędą się wybory do łódzkiej rady miejskiej, nie od rzeczy będzie przypomnieć wyborcom w jaki sposób odbywa się procedura głosowania.

Otóż w myśl regulaminu wyborczego i rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 24 maja 1927 roku, głosowanie w niedzielę, 9 października odbędzie się w lokalach 199 obwodowych komisji wyborczych i trwać będzie od godziny 9 rano, do 9 wieczór bez przerwy.

W lokalu wyborczym mogą przebywać mezołowe zaufania wyborców.

W dniu głosowania nie wolno w lokalu wyborczym, w budynku, w którym się ten lokal znajduje, na ulicy i na placu przed wejściem w promieniu stu metrów wygłaszać przemówień do wyborców, rozdawać kart do głosowania i w jakikolwiek sposób agitować.

Przed rozpoczęciem głosowania komisja w obecności mężów zaufania stwierdza, czy urna jest próżna, poczem zamyka ją i pieczętuje. Od tej chwili, aż do końca głosowania urny otwierać nie wolno.

Karty do głosowania winny być koloru białego i zawierać jedynie wyrażony słowami lub cyframi numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje głos. Znak pisarski (kropka, przecinek...) umieszczony obok słowa lub cyfry nie powoduje unieważnienia karty do głosowania. Numer może być odbity mechanicznie (drukowany) lub pisany.

Karty do głosowania wrzucane są do urny w kopertach ostemplowanych pieczęcią gł. kom. wyborczego. Wszystkie koperty muszą być jednakowej barwy i jednokolorowego formatu. Oprócz stempla na kopercie nie może być żadnych znaków. Kopert dostarcza przewodniczący komisji.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że wyborca podszedłszy do stołu wymienia swoje imię, nazwisko i adres zamieszkania. Wyborca otrzymuje kopertę do głosowania, poczem wkłada w nią kartkę i wręcza przewodniczącemu, który wzuca ją do urny.

Każdy z członków komisji wyborczej może zażądać ustalenia tożsamości głosującego; może to jednak uczynić dopóki wyborca nie odda przewodniczącemu koperty z kartką.

Jeśli wyborca nie jest w posiadaniu paszportu, może się wylegitymować jakimś dokumentem, np. metryką urodzenia, aktem ślubnym

legitymacją etc., lub może się powołać na świadectwo dwóch wiarygodnych świadków.

(—)

Echa rozbicia bloku gospodarczego Deklaracja stowarzyszenia kupców m. Łodzi

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) nadesłało nam następującą deklarację:

„Stan interesów miejskich, który najlepiej charakteryzuje nieodpowiadające interesom miasta załatwienie przez poprzednią radę miejską najżywniejszych spraw gospodarczych, był powodem, że na posiedzeniach rady zrzeczeń gospodarczych wielokrotnie przedstawiciele stowarzyszenia kupców m. Łodzi poruszali sprawę stworzenia przy najbliższych wyborach do rady miejskiej bloku gospodarczego, obejmującego wszelkie związki przemysłowe i handlowe.

Szerzyliśmy myśl najzupełniej dojrzałą i przez radę zrzeczeń gospodarczych całkowicie zaaprobowaną, to że trwałym w przekonaniu, że przy obecnych wyborach blok gospodarczy zostanie urzeczywistniony.

Na wiecu w filharmonji Kupiectwo uchwaliło popieranie żyd. bloku gospodarczego

W dniu wczorajszym o g. 9 w. odbył się w po brzezi przepelnionej sali filharmonji wiec wyborczy, urządzony staraniem komitetu wyborczego żydowskiego bloku gospodarczego.

Z obszernym referatem o zadaniach polityki komunalnej wobec czynników gospodarczych miasta wystąpił wiceprezes centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego, p. Jakób Eisner, będący czołowym kandydatem listy nr. 31.

Scharakteryzowawszy obecną sytuację gospodarczą Łodzi oraz stan materialny kupiectwa średniego i drobnego, mówca przychodzi do wniosku, że interesy tej warstwy gospodarczej naszego miasta były dotąd zaniedbywane, jedynie dlatego, że nie posiadały silnej skonsolidowanej organizacji i reprezentacji, któraby na gruncie lokalnym walczyła o ich prawa.

Kupiectwo średnie i drobne jest w Łodzi rozbite w licznych organizacjach, przyczem w łonie samych stowarzyszeń brały często górę prądy i intencje natury politycznej, które powinny być w zupełności wyeliminowane z działalności organizacji o charakterze wyłącznie gospodarczym.

Członkowie jej mogą być zwolennikami takich, czy innych kierunków w polityce, jednakże tylko po za organizacją kupiecką,

W ostatniej chwili szereg organizacji wchodzących w skład rady zrzeczeń gospodarczych rozbił jednolity front gospodarczy i stanął do wyborów pod hasłem polityki narodowościowej i wyznaniowej.

W tym stanie rzeczy dojsz do wniosku, że wobec niemożliwości przeprowadzenia zasadniczej naszej idei gospodarczej i niemożności zblokowania się z innymi ugrupowaniami (wszędzie spotykamy zaprzeczenie zasadniczym naszym dążeniem gospodarczym) jedynie właściwym było wstrzymanie się od wystawienia własnej listy.

Wyrażamy jednak głębokie przekonanie, że rezultaty fałszywej polityki zrzeczeń gospodarczych będą gorzką nauką, która odbije się pozytywnie przy następnych wyborach*.

Te same powody często nie pozwalają na poważne i skuteczne interwencje drobnego i średniego kupiectwa i przemysłu u władz centralnych. Natomiast wielki przemysł zawsze bezpośrednio stykał się z czynnikami międzynarodowymi, które czyniły dla nich daleko idące ulgi.

W konkluzji swych wywodów p. Eisner dalej opowiada się za wyłonieniem reprezentacji kupiectwa, któraby na terenie rady miejskiej broniła jego interesów.

Rada miejska, zdaniem mówcy, jest najodpowiedniejszym terenem walki o zdobycze, któreby wpłynęły na kształtowanie się zagadnień gospodarczych na gruncie lokalnym. Mówca popiera w dalszym ciągu tezę, że w kompetencje rady miejskiej winny wejść jedynie sprawy natury ekonomicznej, a nie targi i tarcia polityczne, które interesom gminy miejskiej i jej mieszkańcom korzyści przynieść nie mogą.

Żydowski blok gospodarczy postanowił sobie przeto za zadanie obronę interesów kupiectwa, walkę o racjonalną lokalną politykę podatkową, wogóle o zdrową gospodarkę miejską, która uwzględni wszystkie potrzeby ludności.

Kończąc swój referat, mówca na wołuje do oddania głosów na listę nr. 31.

Lista nr. 5 unieważniona!

Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili głównej komisji wyborczej unieważniona lista nr. 5 Bloku Jedności Robotniczej.

Humor wyborczy

Na jednym z wieców chadeccji rozrzucono ulotki następującej treści:

Polacy!

Do rady miejskiej wejść muszą ludzie, którzy gospodarke miejską znają.

Dość mamy rządów aptekarzy, nieuków i karierowiczów!

Dość mamy popierania przez nich własnych przyjaciół partyjnych jedynie!

Dość nam już plgulek magistrackich nakręcił!

Prezydentem miasta nie może być taki, co mówi o sobie: „Com winien, że mi Pan Bóg dał rozum”. Tacy nie u zdrowia, a pogrzebią miasto.

Na cmentarz zawiezie nas ich gospodarka!

Na cmentarz się jedzie trójką!

Na cmentarz niech jada tacy rajcy z całą listą nr. 3!

Nie głosujcie na listę nr. 3.

Przez z listą nr. 3!

Nauczycielstwo szkół powszechnych dementuje nieprawdziwe wiadomości.

Na skutek ukazania się wzmianki w „Pracy” z dn. 18 września b. r. pod tyt. „Komunikat 14”, w którym powiedziano, że komitet wyborczy nauczycielstwa zrzeczonego w Ognisku Łódzkim Zw. Naucz. Szk. Powz. zgłosił akces do narodowego robotn. komitetu wyborczego, — stwierdzamy, że podobnego uprawnienia do wyżej wspomnianej akcji, ani wogóle do zabierania głosu w imieniu Zw. Pol. Naucz. Szk. Pow. Komitet ów nie był upoważniony, ponieważ jak już donosiliśmy, Związek jako instytucja apolityczna oficjalnego udziału w akcji wyborczej nie bierze.

Dzisiejsze zebranie peowiaków i Legionistów

Zarząd okręgu łódzkiego Polskiej Organizacji Wolności i zarząd związku Legionistów przypominają wszystkim swym członkom, że w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 82.

Obecność wszystkich członkom bezwzględnie konieczna. Na porządku dziennym znajdują się sprawy głosowania przy obecnych wyborach do rady miejskiej.

W ostatnich dniach znów lansowane były wersje przez pewne zainteresowane sfery, jakoby Związek Legionistów i POW popierały akcję wyborczą Bloku Pracowniczej Łodzi, czyli listy nr. 25.

Jak się dowiadujemy, pogłoski te są wyssane z palca, ponieważ wymienione organizacje nic wspólnego z Blokiem pracowniczej Łodzi nie mają i żadnego poparcia mu nie udzielają.

Wkrótce



z Rudolfem Szyldkrutem.

Na wiecu przemawiali jeszcze przedstawiciele organizacji kupiectwa średniego i drobnego, pp. Wolman i p. Gordon. Jako oponent wystąpił p. Bialer.

Pod koniec przyjęto rezolucję, wzywającą kupiectwo do głosowania na listę bloku gospodarczego.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanej MATCE naszej

B. P. Róży Sachsovej

a szczególnej Zarządowi „Domu Sierot“ Północna 38, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

DZIECI.

TEATR i MUZYKA

Premjery teatralne
Teatr Popularny: „Popychadło“ sztuka J. Szutkiewicza

Gdy się pisze, czy też mówi o teatrze popularnym, nasuwają się przede wszystkim zagadnienia repertuarowe. Dzisiaj poprzestaniemy na stwierdzeniu faktu, że teatr popularny jako taki t. zn. przeznaczony dla najszerzszych rzesz ludowych — aby spełniać swe zadania, fundamentalne przeznaczenie — operować musi stale repertuarem takim, który systematycznie sączyć będzie w duszę, często kompletnie nieprzygotowanego (a trzeba się z tem poważnie liczyć), nieobebranego z kulturą teatralną — widza, pierwiastek wychowawczy — kształcającego. Trzeba w tej widowni, prymitywnie zorganizowanej intelektualnie; uczuciowo — rozbudzić zainteresowanie, ciekawość; umiłowanie tego, co widzi na scenie i co ma jednak stanowić dla niej zawsze i wyłącznie rozrywkę. Łódzki teatr popularny ma oprócz tego zadania ogólne: tworzenia z mas robotniczych publiczności teatralnej i krzewienia prawdziwych, zdecydowanych wartości teatru — jeszcze nieco odmienne przeznaczenie. Rozwijając się od lat kilku w środowisku zdeklarowanego robotniczego, mając stale do czynienia z jednym i tym samym elementem „swojej“ widowni dążyć powinien wciąć, wytrwale, nie chaotycznie, z istotnym zrozumieniem swych zadań do stworzenia takiej publiczności, którą stopniowo — od najniższych szczebli; wykształcenia teatralnego mógłby prowadzić wciąż wyżej.

Szkoda, że od pierwszej chwili swego powstania teatr popularny nie zorganizował należycie pracy — niestety daleko większą szkoda, że stan ten w dalszym ciągu nie uległ żadnej zmianie. Dlatego też dziś, po kilkuletniej działalności, kiedy przy racjonalnej od początku gospodarce, można już zainaugurować sezon cyklem np. komedii Fredry czy Moliere — gra się „mieszkańską“, fatalnie zastarzałą sztukę Szutkiewicza „Popychadło“.

Historijką o biednej dziewczynie, córce stróża i o szlachetnym, uczonym studencie... Rozbrajająca naiwność fabuły i anemja papierowych postaci — oto, co można o tej sztuce powiedzieć. Grano nie zle — środowisko odtworzone trafnie. P. Bronowska dała dużo szczerego sentymentu, grając tytułową rolę. P. Bolkowski stworzył dobry typ mafonieszczęśliwego faceta. Na podkreślenie zasługują epizody pp. Puchalskiego i Jarszewskiego.

J. Z.

TEATR MIEJSKI

Dziś, w środę oraz w dalszym ciągu w piątek i w niedzielę wieczorem grana będzie komedia - buffo L. Verneuil'a — „Panna Flute“.

Jutro, w czwartek, oraz w sobotę wieczorem przepięknie wystawione „Kredowe koło“ z Karoliną Lubieńską, Ireną Horecką, Brodniewiczem, Kłowskiem i Woskowskim w rolach głównych.

W próbach pod kierunkiem reż. A. Kwiatkowskiego komedia w 3 aktach Hennequin'a „Królowa Biarritz“. W sztuce tej wystąpią w rolach ważniejszych po raz pierwszy w sezonie pp.: Dzieciwońska, Morska, Relewicz - Ziemińska, Krotke, Krzemieński, Znicz. Rola tytułową odegra p. Grywińska; jej partnerem będzie p. Kwiatkowski. Premjera w piątek, dnia 14 b. m.

„NIEWIERNĄ“

Zespół artystów teatru narodowego w Warszawie, złożony z Mieczysławy Cwiklińskiej, Wojciecha Brydzińskiego i Antoniego Różyckiego zjeżdża do teatru miejskiego na dwa przedstawienia w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia, dnia 10 i 11 b. m. z komedią salonową Roberta Bracca „Niewierna“.

„TOMCIO PALUCH“

Pierwsze z cyklu przedstawień dla najmlodszej dziatwy dane będzie w najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe. Odegrana będzie nowa bajka w 4 aktach B. Hertzla i W. Tatarzkiewiczówny p. t. „Tomcio Paluch“, urozmaicona licznymi tańcami, śpiewami i muzyką.

Bilety od 50 groszy do 4 zł. codziennie od 10 do 7 wiecz. w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY

Dziś, w środę, po cenach zwykłych od 50 gr. do 2.50 w dalszym ciągu sztuka obyczajowa w 4-ach aktach p. t. „Popychadło“ z p. Br. Bronowską w roli tytułowej, Biskupską, Dębiczem, Puchalskim, Bolkowskim, Jarszewskim, Galeckim, Tartakowiczem i in.

Kasa czynna od 11 do 3 i od 5 do 9-jej wiecz.

Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich na Placu Kościelnym nr. 4 — czynna od 1 do 7 wieczorem bez przerwy codziennie.

OTWARCIE SEZONU KONCERTOWEGO.

Niezwykle imponująco zapowiada się tegoroczny sezon koncertowy 1927-1928 ogłoszony przez ruchliwą dyrekcję Alfreda Straucha. Podajemy poniżej szczegółowy wykaz 30 mistrzowskich koncertów, które dyrekcja zapowiada:

Sezon koncertowy rozpocznie 10 października o godz. 8.30 wiecz. słynny w całej Europie drezdeński kwartet smyczkowy, o którym cała prasa wyraża się z niezwykłym entuzjazmem. Następnie usłyszymy kolejno Dmitra Smirnowa (tenora świątowej sławy), zespół filharmoników wiedeńskich, Artura Rubinsteina (fortepian), Emanuela Feuermana (znakomitego wiolonczeliste), Umberto Urbano (genjalnego barytona medjołańskiej opery „La Scala“, którego sława rozbrzmiewa po całym świecie), oto cykl pierwszy, a następnie wystąpią artyści: Aleksander Borowski (fortepian), Egon Petri (fortepian), Erika Morini (skrzypce), Eugeniusz d'Albert (fortepian), Ada Sari (śpiew), Robert Casadesus (fortepian), Vasa Prihoda (skrzypce), Willy Burmester (skrzypce), Kwartet Ondricka, Claudio Arrau, który został odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie międzynarodowym w Genewie, Józef Szigeli (skrzypce), Wanda Landowska (klawicymbał), Irena Dubiska (skrzypce), Leon Oborin (fortepian), Grzegorz Ginzburg (fortepian), Henri Marteau (skrzypce), Judyta Bokor (wiolonczela), Ernst v. Dohnanyi (fortepian), Eirena Zimbalist (skrzypce), Kwartet włoski, Koncert tryfortepianowy siostr Kotanyń, Mikołaj Orłow (fortepian) i wiele innych.

Niezależnie od koncertów mistrzowskich odbywać się będą poranki muzyczne i koncerty popołudniowe z udziałem najwybitniejszych solistów oraz wieczory tańców klasycznych. Dyrekcja pragnie zapoznać szerszą publiczność z najwybitniejszymi przedstawicielami świata muzycznego obecnej doby, a zarazem z całokształtem arcydzieł literatury muzycznej.



— Mamusiu, czy nam sobie umyć ręce, czy też pójdę do teatru w rękawiczkach?

Ze srebrnego ekranu

„Czary“

Wkrótce ukaże się na srebrnym ekranie kino-teatru „Czary“ najpotężniejszy współczesny dramat rodzinny p. t. „Ojcowie i dzieci“.

Rolę główną kreuje najgenialniejszy tragic świata Rudolf Schildkraut, czołowy aktor teatrów Reinhardta w Berlinie i Wiedniu.

Głosy prasy o tym obrazie są jaknajprzychylniejsze. „Berliner Tageblatt“ pisze: „Scenariusz filmu p. t. „Ojcowie i dzieci“ został specjalnie napisany dla Rudolfa Schildkrauta: Na tem miejscu witamy z radością i utęsknieniem tego aktora, który był wielkim niemieckim artystą. Równie świetnie jak w filmie „Ojcowie i dzieci, Schildkraut grał Schyloka i Króla Cezara. Role „ojców“ były jego specjalnością jest on cudownym odtwórcą ojcowskiego bólu, gniewu i miłości“. Te kilka słów świadczą chyba same o wartości obrazu.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Czy wiesz że kompletny 1-o lampowy odbiornik

P. T. R.

Kosztuje 89 zł. ?

WARSZAWA, (1111) —

16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Znaczenie przemysłu chemicznego dla obrony kraju“ — wygłosi dr. Martynowicz.

16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Bogata Kalifornia i budząca się Polska“ — wygłosi p. Ryszard Ordyński.

18.15 — Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozmińskiego.

20.30 — Transmisja z Krakowa.

22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z sali „Malinowej“ hotelu „Bristol“ w wykonaniu orkiestry Henryka Golda.

KRAKÓW, (422 mtr.) —

19.10—19.30 — Odczyt p. t. „Drogi współczesnej astronomii“, wygłosi prof. L. Wyżrzywski.

19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Organizacja opieki społecznej w Ameryce“, wygłosi p. T. Kulczyńska.

20.15—20.30 — Odczyt p. t. „O sztuce wokalne 16 wieku“, wygłosi dr. J. Reiss, docent U. J.

20.30 — Koncert wokalny, poświęcony utworom chóralnym z 16-go wieku i arjom z 18-go wieku. Wyk. Chór polskiego radia (14 osób) pod dykcją p. dyr. Bolesława Wallek - Walewskiego, p. Helena Zbońska - Ruszkowska, artystka opery warszawskiej.

22.30—23.30 — Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

POZNAŃ, (270,3 m.) —

12.30—14.00 — Koncert ork. wojsk, 57 pp. pod dyr. kapelm. Vorela.

17.30—19.00 — Koncert zespołu kameralnego „Radia Poznańskiego“.

19.55—20.20 — Odczyt p. t. „Jak pracuje wynalazca - dyktant i o czym wiedzieć powinien“ — wygłosi inż. Aleks. Bajkowski.

22.20 — Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Kopenhaga (337)

20.00 — Koncert (Symfonia C-dur Beethovena i Symfonia E-moll Brahmsa)

Davenport (491,8) i Glasgow (405,4) —

21.00 — Koncert (Suita na organy z orkiestrą Purcella, Symfonia londyńska Williamsa, Warjacje „Rokoko“ Czajkowskiego, Drobne utwory orkiestrowe).

Paryż (1750) —

17.45 Koncert (Sonaty: Violonczelowa Haydna, fortepianowa Mendelssohna, skrzypcowa Gauberta).

Wiedeń (517,2) —

19.00 — Opera Mussorgskiego „Borys Godunow“.

Motola (1320) —

19.45 — Koncert (Uwertura „Leonora nr. 1“ Beethovena, Koncert na 2 skrzypce Bacha, Symfonia C-dur Schuberta)

Berlin (483,9) i Königswusterhausen (1250) —

21.00 — Koncert (Sonata skrzypcowa Raphaela, Trzy utwory fortepianowe Schönberga, Sonata skrzypcowa Czerepina).

Frankfurt (428,9) —

20.15 — Operetka Lehara „Hrabia Luxemburg“.

Królewiec (329,7) —

19.30 — Opera Verdiego „Tubadur“.

SPORT

Pierwsze zwycięstwo Capablanci

3 partia meczu o szachowe mistrzostwo świata

Białe: Capablanca Czarne: Dr. Aljechin

1. d2—d4	Sg8—f6
2. Sg1—f3	b7—b6
3. g2—g3	Gc8—b7
4. Gf1—g2	c7—c5
5. O—O	c5xd4
6. Sf3xd4	Gb7xg2
7. Kg1xg2	d7—d5
8. c2—c4	e7—e6
9. Dd1—a4†	Dd8—d7
10. Sd4—b5	Sb8—c6
11. c4xd5	e6xd5
12. Gc1—f4	Wa8—c8
13. Wf1—c1	Gf8—c5
14. b2—b4	Gc5xb4
15. Wc1xc6	Wc8xc6
16. Da4xb4	Sf6—e4
17. Sb1—d2	Se4xd2
18. Db4xd2	O—O
19. Wa1—d1	Wc6—c5
20. Sb5—d4	Wf8—e8
21. Sd4—b3	Wc5—c8
22. e2—e3	Dd7—a4
23. Dd2xd5	Wc8—c2
24. Wd1—d2	Wc2xa2
25. Wd2xa2	Da4xa2
26. Dd5—c6	We8—f8
27. Sb3—d4	Kg8—h8
28. Gf4—e5	f7—f6
29. Sd4—e6	Wf8—g8
30. Ge5—d4	h7—h6
31. h2—h4	Da2—b1
32. Se6xg7!	Db1—g6
33. h4—h5	Dg6—f7

34. Sg7—f5	Kh8—h7
35. Dc6—e4	Wg8—e8
36. De4—f4	Df7—f8
37. Sf5—d6	We8—e7
38. Gd4xf6	Df8—a8†
39. e3—e4	We7—g7
40. Gf6xg7	Kh7xg7
41. Sd6—f5†	Kg7—f7

Jednocześnie z tem posunięciem Aljechin poddał partję, która zresztą również nie była rewelacją szachową. Capablanca wyzyskuje lekkomyślny błąd otwarcia Aljechina i wygrywa, jak chce. Aljechin niepotrzebnie zmagał się ze straconą pozycją, mógł i powinien był o wiele wcześniej uznać się za pokonanego. Miejmy nadzieję, że następne partje będą bardziej interesujące.

* * *

BUENOS AIRES 4 (PAT.)
W meczu szachowym o mistrzostwo świata między Capablanką a Aljechinem, VII i VIII partja zakończyła się wynikiem remisowym.

Stan turnieju Capablanka — 2 punkty a Aljechin 1 punkt (5 partji nierozegranych).

Referendum klubów w sprawie protestu Ł.K.S.

Ciesząc się od dłuższego czasu sprawa interpretacji przepisów gry w piłkę nożną prowadzona przez Ł.K.S. w stosunku do sędziów p. Ziemiańskiego a ostatnio i Rutkowskiego, wywołała w Polsce olbrzymie zainteresowanie. Poruszone zostały interesy Ł.K.S. punkty, które zdaniem wielu prawników sportowych są dotychczas zupełnie zrozumiałe, jednak sędziowie polscy a szczególnie prezes P.K.S. p. Obrukański oraz p. Ziemiański, a w ślad za nimi większość zarządu P.L.P.N. interpretuje zdaniem Ł.K.S. mylnie. Mianowicie chodzi o to, czy sędzia, prowadzący zawody, odgwiżdżuje naprzykład „spalony“ niesłusznie, ma prawo przyznać bramkę, jeżeli w chwili po uznaniu spalonego piłka wpadła do siatki, czy też powinien podkładać rżut sporny względnie stanąć na stanowisku, że spalony był rzeczywiście, oraz czy sędzia ma prawo zasadniczo zmieniać decyzje.

W związku więc z ostatnią sprawą protestu Ł.K.S. — przeciw orzeczeniu sędziogo p. Rutkowskiego, który na zawodach Ł.K.S. — Polonia w Warszawie, mimo iż gwizdnął spalony (do czego się sam przyznaje w protokole) przyznał Polonii bramkę, przyczem uznał ją po uprzednim zarządzeniu wykonania rzutu wolnego do bramki — który został przez zarząd główny P.L.P.N. załatwiony odmownie dla Ł.K.S. (anulowano uchwałę wydziału gier i dyscypliny) Ł.K.S. wniósł odwołanie do referendum klubów należących do ligi państwowej, by same zdecydowały, czy Ł.K.S. ma słuszność, czy też nie. Równocześnie skierowano prośbę do prof. Weysenhofa, który przepisy gry zestawiał, by wyjaśnił powyższą sprawę, gdyż Ł.K.S. opiera się na jego przepisach (str. 62).

Mecz tenisowy Kraków—Łódź

Dowiadujemy się, że Łódzki Klub Lawn — Tenisowy zwrócił się do krakowskich władz tenisowych w sprawie urządzenia w niedzielę najbliższą finałowych spotkań o puchar firmy Schlasenger. Jak wiadomo, do finału doszła drużyna krakowska i Łódzka, tak, że zawody w/g kalendarzyka rozegrane mają być w Łodzi.

Gdyby zawody te doszły do skutku, spodziewać się należy zwycięstwa Łódzian, pomimo choroby świetnego tenisisty łódzianina Maksza Stolarowa.

Szmidt bierze udział w wielkich zawodach kolarskich w Warszawie

Dowiadujemy się, że w nadchodzącą niedzielę Warszawskie Towarzystwo Cyklistów organizuje w Warszawie wielkie zawody kolarskie dla sprinterów udział w których wezmą najznakomitsi kolarze Polski.

Łódzian w zawodach wezmą udział mistrz Polski Szmidt (Union) oraz prawdopodobnie Zybort.

Y. M. C. A. rozpoczęła sezon zimowy

Dorocznym zwyczajem Y.M.C.A. rozpoczyna prace sportowe w okresie zimowym.

Czynne będą znów wszystkie sekcje sportowe; zorganizowano już kurs szermierczy, gimnastyczny, gier i zabaw i t. d. Kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach instruktorów pp.: Trypki i Szora.

YMCA za naszym pośrednictwem podaje do wiadomości, iż kandydaci przyjmowani są codziennie w sekretarjacie — Piotrkowska Nr. 89.

Kronika sportowa

Zawody w Zgierzu pomiędzy Unionem a Sokółem zgierskim przyniosły zwycięstwo Sokółowi w stosunku 2:1 (1:0). Meczem tym Sokół utrzymał się w dalszych grach; Union zaś odpadł całkowicie.

Zawody w Pabjanicach pomiędzy P. T. G. i G. M. S. przyniosły zasłużone zwycięstwo G. M. S. w stosunku 7:1 (1:1). Gra bardzo żywa ze strony Grona. Sędziował p. Bira. Do dalszej gry dopuszczona zostanie G. M. S.

S. S. K. M. (Chojny) — Orkan 3:1 (1:0).



Marka ta gwarantuje dobroć gatunku i zastrzeżenie na bezwzględne zaufanie; gdyż termometry te:

- 1) Są jaknajdokładniej sprawdzane i zgadzają się do 1/10 cz. stopnia;
- 2) Precyzyjnie wykonane i wybitnie czyste;
- 3) Wyróżniają się doskonałością oraz ścisłością.

Za każdą sztukę gwarantujemy. Uwaga: Wobec utkania się falsyfikatów, prosimy żądać tylko oryginalnych termometrów z powyższą ochronną marką. 45-3

Ochrona przed upadłością Nowa ustawa o nadzorze sądowym

Przez cały rok ministerstwo sprawiedliwości pracowało nad projektem ustawy, która dawała solidnemu kupiectwu możliwość dalszej egzystencji, na wypadek, gdyby im groziło ogłoszenie upadłości. Jak się dowiadujemy ustawa powyżej wspomniana została w ubiegłym tygodniu ostatecznie zredagowana i w dniach najbliższych zostanie przekazana czynnikom kompetentnym do ogłoszenia jej w formie urzędowej. Najprawdopodobniej zostanie ona wprowadzona w życie drogą dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

Z uwagi na doniosłość zagadnienia dla szerokiego rzesz kupiectwa, podajemy poniżej kilka ważniejszych wyjątków ustawy. Otóż w myśl odnośnych paragrafów teże ustawy, kupiec, znajdujący się w krytycznym położeniu materialnym może zwrócić się z prośbą pismieną do sądu handlowego, lub wydziału handlowego przy sądzie okręgowym, aby mu spróbowano wszystkie długi na pewien ściśle określony termin.

Po otrzymaniu tego podania, sąd wyznacza specjalnego referenta, którego zadaniem jest wyznaczenie terminu specjalnie do tego celu zwolanej rozprawy sądowej, przyczem nie może ona odbyć się później, jak w miesiąc po zgłoszeniu prośby przez petenta. Jeśli na rozprawie sądowej, uzna się motyw danego kupca za usprawiedliwione do zadośćuczynienia jego prośbie, sąd może zarządzić przedłużenie wszystkich długów petenta, jednak nie dłużej jak na okres dwuletni.

Sąd wyznacza kuratora, który pełni nadzór i zarząd nad mieniem i przedsiębiorstwem kupca. Bez aprobaty nadzorca, nie wolno kupcowi zawierać transakcji, ani umów.

Za czas trwania przedłużenia, nie wolno wierzycielom rościć pretensji. O procenty za zwłokę, nie można egzekwować własności pozostającego pod nadzorem przedsiębiorstwa, nawet z tytułu podatków. Dokonane sekwestry tracą moc prawną.

W dalszych paragrafach ustawy, są rozpatrywane sprawy dotyczą-

ce zawarcia ugód pomiędzy dłużnikiem, a wierzycielami, przyczem zawarcie ugody musi uzyskać potwierdzenie sądu handlowego.

W ciągu 30 miesięcy winien dłużnik przedłożyć sądowi projekt ugody, który dotyczyć może dalszej przedłużenia lub rozłożenia na raty długów. Dłużnik może również zaproponować regulację i zmniejszenie dłużnej sumy.

Sąd, po otrzymaniu projektu ugody, zwołuje zebranie wierzycieli, na którym poddaje pod głosowanie projekt regulacji dłużnika.

Regulacja długu nie może przewidywać większej niż 25 procent ulgi, jeśli projekt nie otrzymał co najmniej 50 procent głosów. Ulga może wynosić również 50 procent długu, ale za zgodą dziewięciu dziesiątych głosujących.

Ustawa określa dalej szczegółowo przy jakiej ilości obecnych wierzycieli przyjęte wnioski uzyskują moc prawną, i przewiduje ogromne kary dla osób, które wykorzystują przepisy ustawy dla celów oszukańczych.

H.

Tranzakcje handlowe z Sowiecami Rosja kupuje manufaktury za 5 milionów zł.

War. kor. „Gł. Pol.” (St. Gr.) tel. W sobotę została podpisana umowa pomiędzy reprezentantami Polskiego monopolu państwowego a przedstawicielami sowieckiej misji handlowej w Warszawie w sprawie wymiany towarów pomiędzy temi krajami.

W myśl wspomnianej umowy, Polska zobowiązała się dostawić Rosji sowieckiej różne metale i wyroby metalowe na ogólną wartość 275.000 dol. am.

Na taką sumę, zobowiązała się sowiecka misja handlowa dostarczyć polskiemu monopolowi tytoniowemu lepszych gatunków rosyjskiego tytoniu.

Na najbliższy czas zostały przewidziane dalsze wymiany towarów

I tak np. ma w przyszłym tygodniu być zawarta umowa z misją sowiecką, o przesłanie Rosji wyrobów włókienniczych wartości 5 milionów zł.

Sfinalizowanie wspomnianej umowy zostało jedynie uzależnione od warunków kredytowych, jakie ma ostatecznie w dniu dzisiejszym ustalić Bank Gospodarstwa Krajowego.

W najbliższych dniach ma być uskuteczony pomiędzy Polską a Rosją cały szereg transakcji. Definitywnie sprawy handlowe mają być załatwione, gdy polski atache handlowy znajdzie się w Moskwie.

W ubiegłym tygodniu wywieziono z Polski do Rosji 237 wagonów narzędzi rolniczych. (d)

Z działalności towarzystw asekuracyjnych

Tow. akc. ubezpieczeń „Polonia” obchodzi obecnie 10-lecie swej działalności. Towarzystwo to powstało w roku 1917, mimo przeszkód, czynionych przez władze okupacyjne jest pierwszą instytucją ubezpieczeniową, powstałą w odrodzonej Polsce.

Rozwój nowopowstałej instytucji odbywał się w warunkach niepomiernie ciężkich i nienormalnych. Okres dekadencji, który nastąpił po wojnie w związku z inflacją i ekonomicznym przesileniem w Polsce, wytwarzał trudności i przeszkody, które towarzystwo musiało niemal na każdym kroku swego rozwoju przezwyciężać.

Two „Polonia” oprócz dotychczas uprawianych działów ubezpieczeń: od ognia, transportów, szys od rozbicia, od kradzieży z włamaniem i rabunku i odpowiedzialności prawnocywilnej, wprowadza w najbliższym czasie jeszcze nowe działy: od nieszczęśliwych wypadków, auto-casco i na życie.

Two „Polonia” od czasu wprowadzenia złotego wypłaciło odszkodowań na sumę przeszło 5.000.000 złotych.

Towarzystwo pozyskało silny

reasekuratorów i weszło w stosunki z najwybitniejszymi zagranicznymi towarzystwami reasekuracyjnymi, które dają nie tylko gwarancję dokonania przyjętych zobowiązań, lecz również ich terminowości. Polisy twa „Polonia” są przyjmowane przez wszystkie banki i państwowe instytucje kredytowe jako zabezpieczenie udzielanego kredytu.

Najdzwyczajne zebranie akcjonariuszy twa „Polonia” postanowiło podwyższyć kapitał zakładowy do sumy zł. 1.050.000.— drogą wypuszczenia nowej emisji akcji w kwocie zł. 450.000.—

Do nowoutworzonej rady zarządzającej twa „Polonia” wchodzi przedstawiciele, reprezentujący najpoważniejsze instytucje finansowe i przemysłowe, krajowe i zagraniczne.

Two „Polonia” za swą pożyteczną pracę szczenia i rozpowszechniania idei ubezpieczeniowej, tudzież za sprawną organizację i należyte wywiązywanie się ze swych zobowiązań, zaszczycone zostało złotym medalem na wystawie w Częstochowie w 1926 roku. (y)

Techniczne przeszkody utrudniają wzmożenie eksportu włókienniczego do Smyrny

Smyrneński rynek tekstylny konsumuje rocznie za około 10 milj. dolarów towarów włókienniczych, głównie bawełnianych. Do wiosny b. r. towarów tych dostarczyły przeważnie Włochy, które jednak wobec haussy lira musiały swój eksport do Turcji ograniczyć. Z pośród obecnych konkurentów dla przemysłu polskiego, który zyskuje na rynku smyrneńskim coraz trwalsze podstawy najpoważniejszą są w branży wełnianej Anglia, Belgia, Francja i Czechosłowacja.

Porównanie cen naszych z zagranicznymi wykazuje, że naogół ceny polskie nie są wyższe od zagranicznych, zwłaszcza, gdy chodzi o artykuły, których jakość nie da się zamaskować. Ujemną stroną jest niedostateczna jeszcze zdolność eksportera w sensie technicznym i tu, w obecnych warunkach leży problem zdobycia trwałej pozycji przez polskie wyroby w Smyrnie.

Wszechświatowe zapasy złota

Według aproksymatywnych obliczeń wydobyto od czasów odkrycia Ameryki ogółem złota wartości 20 miliardów dolarów. Znaczna część tej ilości zużyta została w przemyśle i przekształcona na wyroby jubilerskie, pozostała zaś przechowywana jest w skarbcach bankowych i stanowiąc, t. zw. „podkład kruszcowy”, gwarantujący wartość obiegu waluty papierowej w różnych krajach. Pierwsze miejsce zajmują w tej dziedzinie oczywi-

ście Stany Zjednoczone, których banki posiadają około 10 miliardów dolarów w złocie, co stanowi tembardziej imponujący rekord, że bezpośrednio po amerykańskim Krecusie następująca Francja może poszczycić się zaledwie 700 milionami dolarów złotych. Nawiasem mówiąc, spora ilość francuskiego złota znajduje się w obecnej chwili zagranicą w zastawie u cudzoziemskich wierzycieli.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA	
Dolary	8.91
CZEKI	
Londyn	43.525
Nowy Jork	8.93
Paryz	35.12
Praga	26.50
Szwajcaria	172.42

AKCJE	
Bank Dyskontowy	133
Bank Polski	149.50—149
Bank Handlowy	123—125
Bank Zarobkowy	90.50—93—92.50
Sila i Swiatlo	106
Cukier	5.50—5.30
Wegiel	105.50—108—107
Cegielski	42.50—43.50
Firlej	54
Modrzejewski	9.50—9.40—9.45
Ostrowieckie	97—98
Rudziński	60
Ursus	17
Zyrardów	18.75
Haberbusch	154
Częstochowa	3.35
Lazy	0.41
Nobel	50
Zgierz	1.95
Lamp	35—33.75—34.75
Norblin	213.50
Pocisk	2.09—2.95
Starachowice	72.75—73.25—72
Zawiercie	39
Borkowski	3.40—3.60

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka	60.50—60.75
Kolejowa	102.50
5 proc. kolejowa konwersyjna	58
8 pr. Banku Gosp. Kraj. i Roln.	92
8 pr. listy zast. ziem.	77
4 i 6 pr. listy zast. ziem.	59—58.50
4 proc. listy zast. ziem.	53
8 proc. m. Warszawy	76.75—77.25
5 proc. m. Warszawy	65.25—65
8 proc. m. Łodzi	69.75
Dolarowa	85.25—85.50
5 pr. konwersyjna	62

Przemysł wołanny w Rosji?

Fachowe czasopismo „La France Militaire” ogłasza na zasadzie źródłowych informacji własnych nader interesujące dane, dotyczące obecnego stanu przemysłu wojennego w sowieckiej Rosji. A więc, bolszewicy posiadają 85 fabryk, wyrabiających pociski armatnie, 21 motorów aeroplanowych, 6 artyleryjskich, 10 materiałów wybuchowych, 9 karabinów, 9 ładunków karabinowych, 9 pyrotechnicznych, 10 przyrządów optycznych i mechanicznych, 257 produktów chemicznych, oraz 2 masek przeciwgazowych. Generał Tuchaczewski złożył radzie wojennej szczegółowo opracowany projekt dwukrotnego zwiększenia przemysłu wojennego w ciągu najbliższych lat, wymaga tego bowiem, jego zdaniem, bezpieczeństwo Rosji.

Podpis pod wczorajszym artykułem w Gazecie handlowej „Głosu Polskiego” powinien brzmieć Dr. B. L.

Dostawy wojskowe

Do biura giełdy pieniężnej w Łodzi nadeszło pismo kierownictwa 8 okręgowej składjni artylerji w Toruniu, zawiadamiające o mającem się odbyć w Toruniu w dniu 29 października r. b. przetargu publicznego na dostawę konopi do czyszczenia broni na sumę 13.000 zł.

Obowiązujące przepisy dla przetargu tego są do przejrzania w biurze giełdy (Piotrkowska 96) w godz. od 9 do 3 po poł.

Odezwa Żydowskiego Bloku Gospodarczego

Żydowski Blok Gospodarczy w Łodzi, grupujący około siebie wszystkich kupców, większych i mniejszych, został powołany do życia w celu samodzielnego obronienia w nowej radzie miejskiej interesów ekonomiczno-gospodarczych żydowskiego średniego kupiectwa, które są niestety do dnia dzisiejszego w niestetychany sposób zaniedbane przez naszych opiekunów partji politycznych. Powyżsi politycy nie zdali sobie nawet sprawy z tego, iż igrali najżywniejszymi interesami dziesiątek tysięcy żydowskich kupców w Łodzi.

Z tych względów, Żydowski Blok Gospodarczy postawił sobie za najświętsze zadanie raz na zawsze złać hegemonję ludzi partyjnych.

Wychodząc z założenia, że do obrony interesów kupiectwa żydowskiego jest powołany tylko kupiec lub drobny kupiec, wystawiliśmy na czoło Bloku Gospodarczego takich kandydatów, którzy są krwawo zainteresowani o losie żydowskiego handlu.

Kandydaci Bloku Gospodarczego są:

- 1) Jakób Eisner, wice prezes Centralnego Stowarzyszenia Kupców, Piotrkowska 10
- 2) Gerszon Wolman, wice prezes Stowarzyszenia Drobnych Kupców, Ogrodowa 10
- 3) Sz. Zajdler, członek zarządu Kupców Kolonialnych, Cegielniana 15
- 4) K. Leibowicz, członek zarządu Kupców handlujących owocami, Zgierska 28
- 5) W. Ulinowier, prezes zarządu Kupców Kolonialnych, Cegielniana 15
- 6) M. Fajersztajn, członek zarządu sekcji kolonialnej, przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców, Piotrkowska 10
- 7) E. Sztajnsznajder, członek zarządu Stowarzyszenia Kupców, Piotrkowska 10
- 8) I. Rozenmutter, prezes sekcji skórzaney przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców, Piotrkowska 10
- 9) R. Pietrkowski, członek zarządu Stowarzyszenia Kupców, Piotrkowska 10
- 10) G. Ajzen, członek Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców, Piotrkowska 10
- 11) Ch. Gotlib, wice prezes Stowarzyszenia Kupców Kolonialnych, Cegielniana 15.

Wszyscy bez wyjątku Kupcy winni dnia 9 października oddać swe głosy na Żydowski Blok Gospodarczy Nr. 31.

31

31

31

31

31

31



Ból głowy i wyczerpanie

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przede wszystkim uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena 1/2 pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

Dr. MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery, specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczone Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa, Elektroterapia, Sollux. Godz. przyjęć od 10-7. Dla panów od 2-4.

„Nowo utworzony dział chirurgji estetycznej i dział fizykajnej terapii pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12-2, 7591

Lecznica „SANITAS“

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny

Cegielniana 29, tel. 44-51.

Przyjmują nast. lekarze-specjaliści: Dr. Engel, Dr. Frid, Dr. Gersztajn, Dr. Gutsztadt, Dr. Imich, Dr. Izygson, Dr. Kacnelson, Dr. S. Kantor, Dr. Lewinson, Dr. Lewinsonowa, Dr. Laski, Dr. Sz. Malowist, Dr. Mortkowicz, Dr. Prybalski, Dr. H. Rakowski, Dr. G. Rozenberg, Dr. Rozenblattowa, Dr. Szajerowicz, Dr. A. Sztajnberg, Dr. I. Sztajnberg

Lekarze-dentysty:

Cukier Grinsztajn-Harkawi, Analizy moczu, krwi, płwocin i t. d.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 4 października do poniedziałku wł.

Najnowsze Arcydziało Ekranów pod tytułem:

ZA CENĘ DUSZY i ciała

Dramat w 10-ciu wielkich aktach. Współczesna sztuka filmowa o wspaniałej wystawie i niezrównanej grze.

W rolach głównych, — prześliczna i czarująca

Vesta Syva, Juliette Copton Wyndham Standing i Walter Butler.

ANONS! Następnym program: „Zemsta za zdradę“

Początek w dni powszednie o godz. 5,30, 7,30 ostatni o 9,30. W soboty, niedziele i święta o g. 3-ej po południu

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski J. SZWARCMA

Narutowicza 42 (sklep frontowy) poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach.

Obejrzanie nie obowiązuje do kupna.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7,20.

ROBÓTKI RĘCZNE, RYSOWANE I HAFTOWANE

oraz wszelkie mater. D. M. C., wełna, jedwab, filoflos, kordonki, rysunki, flet, przybory do jaly do tego: artykuły

M. JOSKOWICZ, Łódź, Piotrkowska Nr. 9.

Zarząd Spółki Akcyjnej Domu Transportowo-Ekspedycyjnego

S. Jelin i I. Rudomin w Łodzi

na zasadzie § 24 Statutu ma zaszczyt zaprosić p. p. Akcjonariuszów na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie,

mające się odbyć dnia 1. listopada r. b. o godzinie 12 w południe w lokalu Zarządu w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 62.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia odbytego dnia 24 września b. r.
3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1926.
5) Wybory członków Zarządu i kandydatów na miejsce ustępujących oraz wybory Komisji Rewizyjnej
6) Wolne wnioski.

Akcjonariusze, życząc sobie wziąć udział w zgromadzeniu, winni złożyć w Zarządzie Spółki swe akcje lub odpowiednie zaświadczenie najpóźniej na 7 dni przed zgromadzeniem w myśl § 27 statutu.

W razie nieprzybycia na zgromadzenie akcjonariuszów reprezentujących dostateczną ilość akcji, Walne Zgromadzenie odbędzie się w tem samym miejscu i z tym samym porządkiem dziennym, w drugim terminie, dnia 20 listopada r. b. o godzinie 12 w południe i będzie prawomocne bez względu na ilość zgłoszonych akcji. 7551

Do akt. Nr 1040-1927 r. Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. Zajkowski zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta 10, na zasadzie art 1050 U. P. C., ogłasza, że w dniu 15 października 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Klińskiego 102 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Piotrkowscy“ i składających się z maszyn pończosznicych firmy zagranicznej oszacowanych na sumę zł. 600.— Łódź, d. 5.X. 27 r.

Komornik: S. Zajkowski.

Do akt. Nr 1259-1927 r. Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1050 U. P. C., ogłasza, że w dniu 10 listopada 1927 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Nowo-Cegielnianej 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hersza Grylaka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.— Łódź, d. 29.IX. 27 r.

Komornik: Jan Rzymowski.

Do akt. Nr 1603-1927 r. Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr 67, na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dn. 15 październ. 1927 r., od 10 r. w Łodzi przy ul. Andrzejka 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Matysa i Nechamy małż. Bojmgarten i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 725.— Łódź, d. 1.X. 27 r.

Komornik: Jan Rzymowski.

Advertisement for 'FRANCKA' coffee mix. Includes an image of a coffee cup and a box of Francka. Text: 'FRANCKA' Przymieszka do kawy w pudełkach niezrównana w dobroci smaku i aromacie!

KALOSZE Śniegowce

Adolf Boksleitner! Nigdzie taniej nie kupicie! Najwyższe gatunki! Najniższe ceny! Detail. Hurt.

Pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych w pełnym asortymencie nadeszły pod firmą i S-KA Sp. z o. o. Piotrkowska 149

Nowa Czytelnia

Birencwajgowej i Saninowej PIOTRKOWSKA Nr 71, poleca ostatnie nowości w językach: polskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim. 6745-8

Dr. Z. LEWINSON

Choroby chirurgiczne Cegielniana 6 — powrócił. Godz. przyjęć 12-2.

Dr. med. LAJCHTER STOMATOLOG

Konstantynowska 9. Tel. 49-86. Chor. szczek, dziąsel, podniebienia, zębodółów i t. p. Od 11 pół do 5. W niedzielę 9-11

Dr. Heller

choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Nawrot 2 do 10 r. 1-2 i 4-8 dla niezamężnych Ceny Tecznic.

Dr. med. A. Banasz

Urolog powrócił Wólczajska 23. Telef. 59 85. Przyj. od 7-8.

Dr. med. Pikielny

Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 4-7 Nawrot 8 Telefon 19-90.

Dr. ROMAN Bornstein

Traugutta 9, tel. 23-06. Chor. wewn. i nerw. Przyjm. 7-8.

PIANINA, fortepiany, nowe i używane.

Dogodne warunki kupna. Zakład reperacyjny Chodkowskiego, Sienkiewicza 25. 7402-3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADE?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawy, Żorawia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7407-18

OD ZARAZ

do wynajęcia 1 lub 2 pokoje słoneczne, ewentualnie z przedpokojem, nadające się również na biuro, przy ulicy Narutowicza, 1 piętro, Wiadomość telefonicznie Nr 39-15. 7545-2

POTRZEBNA

uczciwa służąca do wszystkiego. Zgłaszać się ul. Złota 7, m. 16. 7568-1

LEPSZA

dziewczyna z dobrego domu poszukuje służby na przychodnię w lepszym domu. Wiadomość: Wólczajska 93, 11 p. front krawcowa. 7571-1

ZAGUBIONO

książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź na imię Rudolfa Rippricha. Łaskawy znalazca proszony jest o oddanie do adm. „Głosu Polskiego“. 7570-3

PLAC

40 x 40 łokci wraz z budynkami do sprzedania obok przystanku Buhlego. Wiadomość: Łódź-Radogoszcz, ul. Ekierta Nr 9. P. Fulko. 7573-1

CHCE

poznać kobietę lat starszych z gotówką 1000 zł. z wyższej sfery. Oferty pod „1000“. 7581-1

MEBLE

solidne i tanie poleca Stolarsnia Orla 25. 6368-20

ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul. Narutowicza 40, m. 5, front, od g. 4-6 po pol. 173-16

BUCHALTERJE

nowoczesna, korespondencje handlową, (polską, niemiecką), stylistykę, stenografję, pisanie na maszynach, metodą pospieszną uczy Piotrkowska 79, mieszkanie 7. 7202-10